

RZEPIENNIK WCZORAJ I DZIŚ



KWARTALNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY
GMINNEGO OŚRODKA KULTURY

ROK 4

NR 4 (14) 1994

cena 8 000 zł



W trakcie wizyty w Rzepienniku.
Od lewej: Aleksy Wołkowicz - przew. RG,
Wiesław Woda - Wojewoda Tarnowski,
Halina Fenrych z wydz. PG,
Kazimierz Fudala - wójt

W numerze:

- wywiad z Wojewodą Tarnowskim
- kradzież w kościółku
- królowa Jadwiga w...
- nowa strażnica
- muzeum i biblioteka ks. Bochenków
- ekologia, a żylaki
- płatne gotówką
- trudne problemy samorządów lokalnych

“Bardzo wysoko sobie cenię gazety lokalne...”

Z Wojewodą Tarnowskim - Wiesławem Wodą, w trakcie wizyty w Rzepienniku 3 XI 94 r. rozmawia - Jadwiga Bryndał

Wiesław Woda urodził się w Zakliczynie, pochodzi z Pałęsnicy. Ma 47 lat. W latach 1987-1991 był wicewojewodą krakowskim, wcześniej wiceprezydentem Krakowa. Piastował również funkcję sędziego Trybunału Stanu. Inżynier rolnik, od 1969 r. członek ZSL, obecnie PSL.

Panie Wojewodo czemu zawdzięczamy tę niezwykłą wizytę?

- W mojej pracy przyjąłem zasadę, żeby raz w tygodniu odwiedzić jedną gminę i raz w tygodniu odwiedzić Warszawę, tym samym utrzymać kontakty z centrum i gminami, zwłaszcza z tymi najbardziej oddalonymi od Tarnowa. Gmina Rzepiennik Strzyżewski do takich właśnie należy i cieszę się, że mogłem tutaj przyjechać.

- Podobno jest Pan w Rzepienniku po raz pierwszy?

- Pochodzę z niedalekiej gminy Zakliczyn, a w Rzepienniku jestem rzeczywiście po raz pierwszy.

- A jak widzi Pan naszą gminę w skali województwa?

- 65% mieszkańców województwa to ludność wiejska. Rzepiennik odległy od ośrodków przemysłowych jest typową podgóorską gminą rolniczą, borykającą się również z wieloma problemami: bezrobocie, trudności ze zbytem i zagospodarowaniem pól rolnych, wynikające z dużych odległości od miast, zakładów przemysłowych i szkół. Położenie geograficzne gminy sprawia, iż ma ona wiele walorów turystycznych. Należałoby je dostrzec i wykorzystać, organizując różne formy wypoczynku.

- Jaki jest cel Pańskiej wizyty?

- Nie przyjechałem do Rzepiennika dla celów towarzyskich, chciałbym poznać gminę i dokonać pewnych uzgodnień pomiędzy moim urzędem, a władzami i, by wspólnie zdecydować o przekazaniu skromnych środków finansowych na naprawdę najpilniejsze sprawy. Wprawdzie nie reprezentuję takiej instytucji jak święty Mikołaj, ale chciałbym pomóc w rozwiązywaniu pewnych problemów.

- Rozmawiamy w trakcie wizyty, końcowe decyzje pewnie jeszcze nie zapadły, a może doszło już do jakichś uzgodnień?

- Wspólnie z panem przewodniczącym, delegatem do sejmiku, wójtem oraz towarzyszącymi mi osobami obejrzelismy budynek wielofunkcyjny w Turzy, którego budowę przed kilku laty z dużym rozmachem rozpoczęto. Dobrze, że obiekt jest przykryty, ale do jego wykończenia potrzeba jeszcze sporo środków finansowych. Chciałbym wesprzeć starania władz gminy, by w tym budynku można było otworzyć gabinet lekarski, a ta wieś licząca około tysiąca mieszkańców miała dostęp do lekarza w cywilizowanych warunkach.

Kolejnym ważnym problemem są drogi; drogi zaniedbane, drogi złe, na poprawę których po prostu brakuje pieniędzy. Myślę jednak, że najpilniejsze prace na najgorszych odcinkach zostaną wykonane.

- Ostatnio wiele mówi się o ekologii, czy w czasie dzisiejszej wizyty był podejmowany ten problem?

- W rozmowie z władzami gminy, zwróciłem uwagę na konieczność podjęcia prac nad planem ochrony środowiska. Chcąc mówić o województwie, że jest gospodarne i zaprasza turystów musimy tutaj stworzyć dobre warunki. Gmina Rze-



**Wiesław Woda - Wojewoda Tarnowski
i Aleksy Wołkowicz - Przew. RG Rzepiennik
w centrum gminy**

piennik leży w dorzeczu Dunajca i Wisłoki. Dunajec jest cennym źródłem wody pitnej, stąd troska o jakość tych wód w całej zlewni. Plan ochrony środowiska musi obejmować system oczyszczania ścieków. Jeśli zbudujemy publiczną sieć wodociagową, to konsekwencją tego musi być oczyszczalnia ścieków. Nie chciałbym się tu wypowiadać, jakiego typu to mają być oczyszczalnie; decyzja należy do mieszkańców i władz gminy. W niektórych gminach problem ten jest już rozwiązywany. Gmina Rzepiennik Strzyżewski, również powinna podjąć odpowiednie kroki w tej sprawie. Problem zaopatrzenia w wodę mieszkańcy Rzepiennika rozwiązywali dotychczas w większości we własnym zakresie. Budowano grupowe, najsprawniejsze i najtańsze w eksploatacji wodociągi grawitacyjne. W Tuchowie i Ciężkowicach są udokumentowane bogate źródła wody. Trzeba tylko podjąć prace nad przygotowaniem propozycji wodociągowania o szerszym zakresie. Są to przedsięwzięcia trudne i długotrwałe. O pewnych sprawach należy jednak myśleć perspektywnie.

- Czyli jest nadzieja, że kiedyś gmina Rzepiennik będzie skanalizowana?

- Na tak postawione pytanie nie jestem w stanie odpowiedzieć, bo jak już powiedziałem, w pierwszej kolejności oczekuję propozycji od władz samorządowych. Poza tym kanalizacja należy do zadań własnych gminy. To nie jest tak, że przyjechał wojewoda i uszczęśliwia gminę na siłę obietnicą kanalizacji.

- Nas nie stać na taki wydatek. Czy możemy liczyć na pomoc wojewody?

- To jest inwestycja bardzo kosztowna. Jeśli przygotujemy program ochrony środowiska, pokazujący sposób zagospodarowania odpadów, to jest możliwość, znaczącego wsparcia z wojewódzkiego i narodowego funduszu ochrony środowiska. Muszą go jednak opracować specjaliści.

- W swoich wyjazdach, do różnych gmin województwa, na pewno spotyka Pan wiele rozpoczętych budów. Nam obiecał Pan pomoc przy wykończeniu budynku wielofunkcyjnego w Turzy. Podobny, tyle, że nie przykryty znajduje się w Rzepienniku Suchym, czy i w tym przypadku możemy liczyć na Pana wsparcie?

- Ja tego obiektu nie widziałem. Nie wiem jakie miałyby być jego przeznaczenie, stąd trudno mi deklorować jakieś pieniądze z budżetu państwa. Chciałbym, żeby władze gminy przedstawiły mi konkretną propozycję zagospodarowania tego obiektu. Spotykam w województwie wiele obiektów rozpoczętych często z dużym rozmachem. Te budowy są nie-

jednokrotnie przerywane na etapie fundamentów, odkrytych murów, czasem przykrytych obiektów. Wszystkim oczywiście chciałbym pomóc, ale nie jestem w stanie: Potrzeby są znacznie większe od moich możliwości. Ogromnie cenię sobie wszelkie inicjatywy społeczne, ale chcę wyraźnie podkreślić - mierzymy siły na zamiary.

- Czy w budżecie Wojewody znajdują się środki na pomoc rzepiennickim placówkom kultury?

- Budżet wojewody jest przeznaczany na szczególnie ważne cele jak np. ochrona najcenniejszych dóbr kultury; wielowiekowych obiektów, które wymagają pilnego ratowania. Stąd też nasze skromne środki są kierowane na te najpilniejsze przedsięwzięcia.

- Czy Pana zdaniem korzystne będzie dla rzepiennickich szkół przejęcie ich przez samorządy?

- Uważam, że przekazywanie szkół, czy placówek służby zdrowia w gestie samorządów nie może być sztuką dla sztuki. Celem podejmowanego przedsięwzięcia jest obniżenie kosztów utrzymania tych instytucji. Z pewnością wójtowi czy radnym łatwiej jest dostrzegać problemy szkoły, wtedy, gdy są jeszcze małe, niż ze szczebla kuratorium. Czasem wystarczy np. w odpowiednim czasie założyć jedną, czy dwie dachówki, a nie trzeba czekać aż wiatr zerwie pół dachu. Stąd też zdecydowanie odpowiadam się za tym, by gminy - w tym również Rzepiennik przejmowały zadania z zakresu oświaty i zdrowia. Aczkolwiek świadom jestem tego, że przejęciu nowych zadań powinna towarzyszyć określona subwencja z budżetu państwa.

- Czy chciałby Pan coś jeszcze powiedzieć czytelnikom rzepiennickiego kwartalnika?

- Pragnę podkreślić, że bardzo wysoko sobie cenię gazety lokalne bowiem zawierają treści i informacje bliskie mieszkańcom.

Nie wszystkich interesują tzw. wojny na górze, czy wydarzenia na różnych kontynentach. Wielu mieszkańcom bliższe są sprawy ich wsi, gminy, województwa. Dlatego niezwykle ważną rolę odgrywa prasa lokalna, w tym również gazeta Rzepiennik Wczoraj i Dziś.

- Dziękujemy za rozmowę.



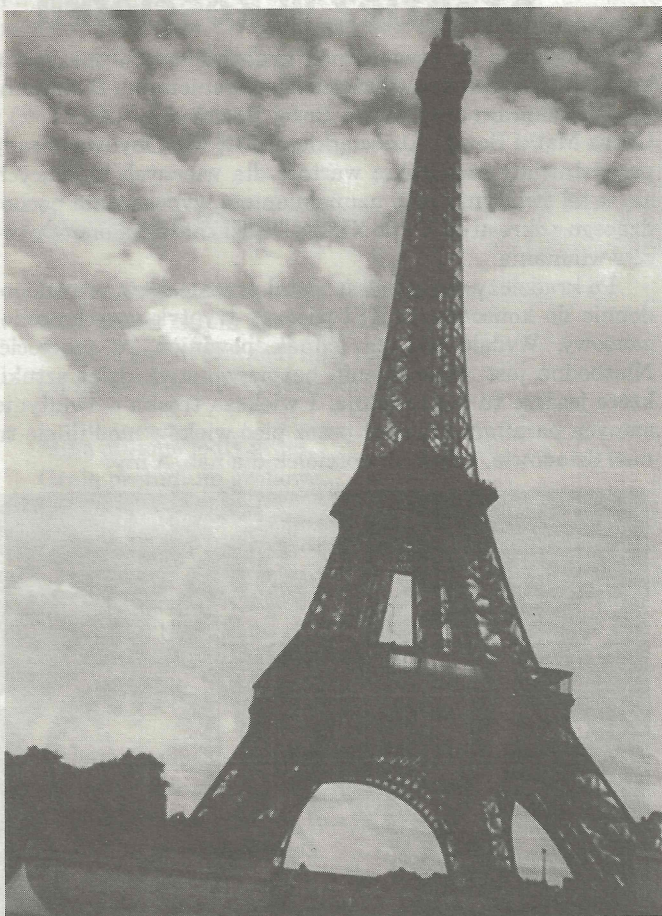
CZYTELNICY PISZĄ ...

POZDROWIENIA Z PARYŻA

Serdeczne pozdrowienia dla Redakcji i Czytelników "Rzepiennika Wczoraj i Dziś" z czarującego Paryża przesyłają mieszkanki Rzepiennika Strzyżewskiego Małgorzata Fijas i Iwona Kopek

P.S.

Przy okazji pragniemy zachęcić wszystkich do odwiedzania tego wspaniałego miasta. Podczas zwiedzania Paryża je-



go zabytków, m.in.: Luwru katedry Notre Dame, Łuku Triumfalnego, bazyliki Świętego Serca wieńczącej wzgórze Montmartre, spacerując po placu Pigalle, polach Elizejskich i dzielnicy la Défense zwanej dzielnicą XXI wieku, podziwiając miasto w wieży Eiffel'a można bardzo miło spędzić czas, poznać chociaż trochę historii Francji, odwiedzić miejsca związane z wybitnymi Polakami, którzy mieszkali i tworzyli w Paryżu. 32 kilometry na wschód od stolicy Francji czeka Euro Disneyland, z mnóstwem atrakcji w zaczarowanych krainach. Do zobaczenia w Paryżu - mieście o wspaniałej architekturze i niepowtarzalnej atmosferze...

Wolność Tomku... na swojej drodze...

(...) co z tego, że z takim trudem budowane, co z tego, że dużo kosztują i co z tego, że ludzie społecznie na nich niejedną dniówkę przepracowali, jak sami nie umieją dbać o to co już mają. Wystarczy przejść się jakąkolwiek drogą, a w przydrożnych rowach (jeśli ich jeszcze nie zaorano) znaleźć można wszystko: - pełno śmieci (puszki, zabawki, papiery, opakowania). Prócz tego jeszcze popiół albo "plewior" całymi kupami z ziemią i chwastami tam zalega. trudno zrozumieć, najpierw sami budowali teraz sami dewastują, niczym w bajce - "wolność Tomku w swoim domku", a przecież nie chodzi o domek, ale o drogę z której każdy korzysta. Ale skoro korzystać nie potrafi, to może by takiego dla przykładu ukarać. Napisać w gazecie imię i nazwisko, podać adres, niech mu wstyd będzie. (...) - pisze F. M.

Karanie osób dewastujących drogi leży w kompetencji policji, oraz zarządzających drogami. Na terenie gminy Rze-

piennik mamy drogi: krajową, wojewódzkie i gminne. Za niewłaściwe użytkowanie drogi policja lub Dyrekcja Okręgowa Dróg Publicznych w Krakowie, Zarząd Dróg w Tarnowie może karać mandatami, natomiast Urząd Gminy względnie Zarząd Dróg w Tarnowie mogą wnieść sprawę do Kolegium d/s Wykroczeń na podstawie ustawy z dn. 21.03.85 r. o drogach publicznych Dz. U. nr 14, w której zabrania się między innymi:

- dokonywania w pasie drogowym czynności, które mogłyby powodować niszczenie lub uszkodzenie drogi i jej urządzeń, albo zmniejszenie jej trwałości, oraz zagrażać bezpieczeństwu ruchu drogowego. W szczególności zabrania się:

- lokalizacji budynków, umieszczania urządzeń lub przedmiotów niezwiązanych z gospodarką drogową lub potrzebami ruchu drogowego

- włączenia po drogach (np. drzewa dop. red.) oraz porzucania na nich przedmiotów lub używania pojazdów niszczących nawierzchnię drogi

- samowolnego ustawiania, zmieniania i uszkodzania znaków drogowych

- umieszczania poza obszarem zabudowanym tablic z hasłem reklamowym lub propagandowym

- niszczenia rowów skarp, nasypów, wykopów, przekopów oraz samowolnego rozkopywania drogi

- zaorywania lub zwięzania w inny sposób pasa drogowego

- odprowadzania wody, ścieków z urządzeń melioracyjnych, gospodarskich lub zakładowych do rowów przydrożnych lub na jezdnię drogi

- wypasania zwierząt gospodarskich na ciągach drogowych i rowach

- rozniecania ognisk w pobliżu obiektów mostowych, oraz przejeżdżania przez nie z otwartym ogniem

- usuwania, niszczenia lub uszkodzenia zadrzewień przydrożnych.

Poinformował pracownik Urzędu Gminy w Rzepienniku Strzyżewskim

Ryszard Sopala

Wydrukujcie spis telefonów...

Droga Redakcjo - pisze czytelniczka ze Strzyżewskiego. Wydajecie gminną gazetę, piszecie w niej o wielu sprawach. Chwali się to Wam, bo i dobrze, że można coś o sobie w gazecie przeczytać. Ale ja mam inną sprawę. Chodzi mi o to, że nigdzie nie można kupić książki telefonicznej, nawet tej starej, która straciła już na aktualności, bo i telefonów przybyło i pozmieniało się dużo. Chodziłam po urzędach i pytałam gdzie i kiedy można taką książkę kupić, to wszyscy ramionami wzruszali i odsyłali mnie z kwitkiem (jak za dawnych czasów od Annasza do Kajfasza). I tak sobie pomyślałam, że skoro drukujecie taką porządną gazetę to może i książkę byście wydrukowali, żeby takim jak ja udowodnić korzystanie z dobrodziejstw XX wieku. (...)

Książkę telefoniczną województwa tarnowskiego wydana w 1994 r. zawierającą numery telefonów abonentów gminy Rzepiennik Strzyżewski można kupić np. w centrali - Telekomunikacja Polska S.A. - za około 100 tys. zł.

Spis telefonów gminy Rzepiennik wydany w 1991 r. w niewielkim nakładzie już dawno się wyczerpał.

Po zakończeniu telefonizacji Olszyn liczba abonentów w naszej gminie wzrośnie o ok. 200 numerów, wtedy napewno ukaże się nowy aktualny spis telefonów gminy Rzepiennik.

red.

Z PRAC RADY GMINY

27 lipca odbyła się Sesja Rady Gminy, na której między innymi:

- powołano komisję zajmującą się mieniem komunalnym gminy. Przewodniczącym Komisji został Stanisław Koziół, zastępcą Emilia Gąsiorowska. W skład komisji weszli również Marian Kras, Anna Dziuban, Józef Hołda, Maria Kostrzab i Ryszard Sopala.

- przyjęto sprawozdanie z wykonania budżetu gminy za I półrocze 1994

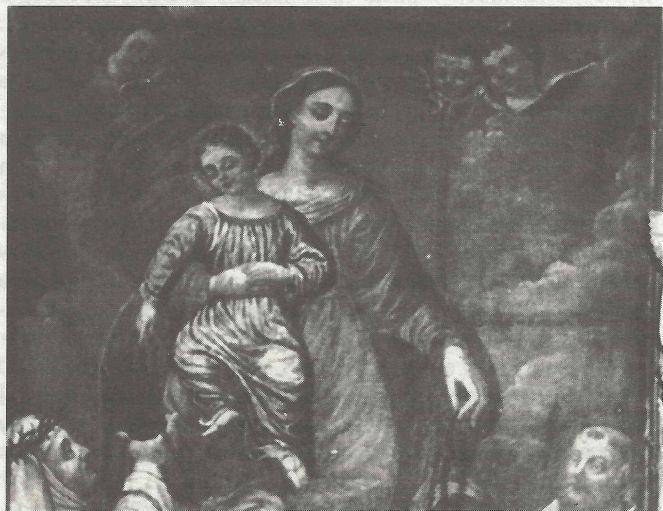
- obniżono cenę 1q żyta, stanowiącego podstawę do obliczania podatku rolnego z kwoty 184.200 zł do kwoty 152.300 zł, która obowiązywała w I półroczu br.

- powołano 3 komisje stałe rady gminy:

W skład komisji rewizyjnej wchodzi: Marian Kras - przewodniczący, Stanisław Szymański - zastępca oraz Kazimierz Faliszek i Jan Dereń. Komisja rozwoju gospodarczego, rolnictwa, ochrony środowiska i porządku publicznego pracować będzie w składzie: Teresa Obstalecka - przewodnicząca, Józef Żyrkowski - zastępca, oraz Janina Bryndal, Eugeniusz Gogola, Józef Gogola, Marek Krawczyk, Stanisław Wal, Bolesław Gąsiorowski, Mieczysław Solarz i Stanisława Kleszyk. Komisja oświaty, kultury, zdrowia i spraw społecznych z Andrzejem Brzeżańskim - przewodniczącym Sylwestrem Jasińskim - zastępcą, oraz członkami: Józefem Bąkiem, Emilią Gąsiorowską, Stanisławem Koziółem, Zofią Małopolską, Stanisławem Wroną, Heleną Bochenek i Czesławem Jamrogiem.

Na sesji 8 września rada gminy zarządziła wybory sołtysów i członków rad sołeckich na dzień 16 października 1994 r. Powołano również komisje wyborcze i ustalono siedziby okręgów wyborczych.

Sesja Rady Gminy w dn. 13 października poświęcona była omówieniu prac nad zmianą planu zagospodarowania przestrzennego gminy Rzepiennik Strzyżewski. Główne zmiany dotyczyć będą wyznaczenia nowych terenów budownictwa mieszkaniowego. Sesja dokonała zmian budżetowych - uruchomiła rezerwy wydzielone przez rady sołeckie poszczególnych wsi.



“Matka Boża Różańcowa”

XVIII-wieczny skradziony obraz pochodzący prawdopodobnie z nieistniejącego już kościoła pw. Św. Klemensa
fot. Z. Urbanik

Kradzież w kościółku

23 sierpnia br. stwierdzono kradzież dwóch obrazów z kościółka pw. św. Jana Chrzciciela w Rzepienniku Biskupim. Złodziej zabrał obraz Matki Bożej Różańcowej (XVIII w.) i Obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem (XIX w.). Obydwa obrazy przedstawiały szczególną wartość dla wiernych modlących się w tej świątyni i były uzupełnieniem wyposażenia pochodzącego z okresu od XV do XIX w. Do dziś nie ustalono sprawców włamania.

Po kradzieży w kościółku został przeniesiony, prawdopodobnie do konserwacji, XVI-wieczny tryptyk gotycko-renesansowy. Wydaje się, że jednak powinien tu powrócić. Niezbędne jest wzmocnienie bezpieczeństwa dzieł sztuki, które jeszcze tu się znajdują. I większa troska o świątynie samych parafian. Przecież przez pięć wieków modlili się tu nasi dziadkowie, uchronili kościółek dla nas. A my?



Skradziony XIX-wieczny obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem

fot. Z. Urbanik

PO 50 LATACH

1 września 1994 r. w Rzepienniku Suchym przy pomniku 19 Polaków zamordowanych przez Niemców dnia 29 VIII 1944 r. w odwet za akcję plutonu “Janina” w dniu 26 VIII 1944 odbył się apel poległych i uroczysta Msza święta.

W uroczystościach wzięła udział licznie zgromadzona młodzież szkolna i mieszkańcy wsi. Mszę świętą odprawił ksiądz kanonik Józef Bubula proboszcz tamtejszej parafii.

“Dnia 26 VIII 1944 r. o godz. 11³⁰ pluton znajdujący się na zasadzce na pld. wsch. skraju wsi Rzepiennik Suchy, zaskoczył ogniem 6 Niemców, jadących na furmankach. Po otwarciu ognia z PM-u przez zastępcę plut. “Swobodę”, Niemcy którzy byli przygotowani do otwarcia ognia, rozpoczęli strzelać z PM-ów, oraz rzucili dwa ręczne granaty zaczepne. Na początku akcji poniósł śmierć śp. kpr. pchor. “Wierusz” ur. dnia 23 XII 1918 r. w Tuchowie, trafiony kilkoma seriami z PM, oraz został ranny st. strz. “Kolec”.

Straty Niemców: 6 zabitych plus jeden prawdopodobnie. Zdobyto: 3 pistolety maszynowe, 4 pistolety ręczne, 2 karabiny i konie z uprzężą. W czasie akcji odznaczali się odwagą i karnością: śp. kpr. pchor. “Klin”, st. strz. “Kolec”, st. strz. “Kos”, st. strz. “Korsarz”, st. strz. “Skiba” i st. strz. “Ćwiek”.

Po akcji pluton wycofał się skrycie, zabierając na furmankę zabitego i rannego. Do spotkanej ludności żołnierze zwracali się w języku rosyjskim".

*meldunek D-cy plutonu "Janina"
ppor. "Jawora"*

Zygmunt Krogulski

"Cicho, delikatnie opadają liście dębowe,
Złoty całun jesieni ich pokrywa,
Świerki swym szumem niby proporce
Są im zwycięskie. Tu leżą oni..."

Mgłą otulone jodły grają,
Grają preludium grobowe...
Jakiś szloch, bolesne westchnienie,
Ktoś cicho lzy roni...

Na jej wyblakłych licach
Stłumiony ból, modlitwa,
I szept karmionych ust.
Wspomnienie, nicość zostały...

Uklękło dziewczę, paluszki w mogiłę wpija,
nie dotknie kwiatu, świeczki weń wtula.
Po bladej twarzy łza się toczy;
Spadła - i płomyk zabiła...

Ciemność - jodły zagrały i cisza...

DĄBRY...

Mały, nieznan przysiółek wsi Rzepiennik Strzyżewski w powiecie gorlickim, malowniczo położony na pogórzu karpacim, wśród jodłowych lasów... Noc. Spokój cisza.

Dowódca oddziału długo jeszcze rozmawia z gospodarzem "Małym". Na stojącym w stodole młynku do czyszczenia zboża pali się chybocącym płomieniem świeca. Potracona przypadkowo czy też celowo przez "Małego" trzy razy przewraca się i gaśnie... Zaczęło świtać, gdy "Mały" poszedł. Nad ranem plut. "Baranowski" Walenty Mendrala wstaje i mówi:



Towarzysze broni poległych Żołnierzy

"Idę gotować śniadanie". Por. "Kajetan" wstrzymuje go, że jeszcze wcześniej, niech chłopcy jeszcze odpoczną. Nastaje świt 17 października 1944 r. Głęboką ciszę rozdziera złowrogi jazgot broni maszynowej i wybuchy granatów. Rozlegają się krzyki Niemców, jęki rannych partyzantów, lamenty miejscowej ludności i ryk bydła w oborach. Te dantejskie sceny oświetla groźna luna płonącej stodoły i domu Małopolskiego. Zaskoczony zmienacka oddział "Regina II" stacza swój ostatni, śmiertelny bój..."

"Szli partyzanci" - Stanisław Derus

W dniu 16 października 1994 r. odbyła się Uroczysta Manifestacja na cmentarzu patryzanckim w Dąbrach. W miejscu zagłady oddziału Regina II ks. biskup Jan Styrna odprawił Mszę świętą żałobną w intencji pomordowanych partyzantów. Uczestniczyli w niej, obok licznie zgromadzonych mieszkańców, towarzysze broni poległych żołnierzy, poczty sztandarowe, władze gminy, harcerze, orkiestra dęta z Ciężkowic i chór z Turzy. Apel poległych wygłosił żołnierz Batalionu "Barbara" pchor. "Drzazga" - dr Jerzy Pertkiewicz.

NOWA STRAŻNICA

Oddanie do użytku Remizy OSP w Rzepienniku Biskupim, to powód do dumy i radości nie tylko strażaków, ale wszystkich mieszkańców tej wsi.

Uroczystość odbyła się 15 sierpnia w święto Matki Bożej Zielnej, kiedy to tradycyjnie od wielu lat obchodzone są dożynki.

Zanim nastąpił akt przecięcia wstęgi, rzepienniczcy strażacy poświęcili na uroczystej sumie odpustowej wieniec w kształcie kosza z owocami. Dwa wozy zaprzężone w pary karych koni wiozły starostów - panią Helenę Bochenek i pana Stanisława Wala, dziewczęta z wieńcem dożynkowym, muzykę i strażaków.

Wokół nowego Domu Strażaka w oczekiwaniu na przyjazd korowodu dożynkowego zebrał się tłum ludzi. Obecni byli: Przewodniczący Rady Gminy Rzepiennik Strzyżewski Aleksy Wołkowicz, Wójt Gminy Kazimierz Fudala, Gminny Komendant OSP - Jan Ryba, Prezes Zarządu Gminnego OSP Jan Kopek i podległe im jednostki OSP z Rzepiennika Strzyżewskiego, Turzy, Suchego, Kołkówki i Olszyn.



Otwarcie Domu Strażaka
w Rzepienniku Biskupim

Sołtys wsi Stanisław Wal powitał zgromadzonych wokół strażnicy i wygłosił krótkie przemówienie (fragmenty drukujemy poniżej). W imieniu władz gminy głos zabrał wójt Kazimierz Fudala, składając gratulacje i podziękowania druhom strażakom i mieszkańcom, za trud włożony w wykończenie remizy.

Symbolicznego aktu przecięcia wstęgi dokonali wspólnie wójt gminy z sołtysem wsi. Ksiądz kanonik Kazimierz Trybula - proboszcz tutejszej parafii poświęcił nowy obiekt.

Gminny Ośrodek Kultury uświetnił imprezę bawiąc publiczność występami tanecznymi i kabaretowych zespołów artystycznych.

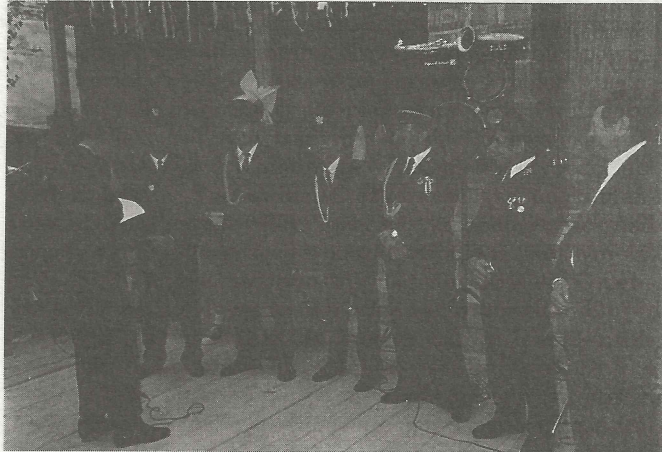
Specjalnie na tę okazję GOK przygotował strażakom miłą niespodziankę - kurs wiedzy pożarniczej. W szranki stanęli przedstawiciele jednostek OSP - druhowie: Stanisław Wal z Rzepiennika Biskupiego, Eugeniusz Niemiec z Rzepiennika Suchego, Kazimierz Bąk i Marek Słota z Olszyn, Jerzy Madej z Rzepiennika Strzyżewskiego i Wojciech Stec z Turzy.

Druhowie Strażacy wykazali bardzo wysoki poziom wiedzy z zakresu ochrony przeciwpożarowej. Organizatorzy konkursu mieli wyraźne problemy z wyłonieniem zwycięzców.

Ostatnim akcentem uroczystości była zabawa dożynkowa.

Halina Hołda

Konkurs strażacki



Fragmenty wystąpienia Stanisława Wala - sołtysa wsi Rzepiennik Biskupi na uroczystości otwarcia remizy OSP.

(...) Dziś po wielu latach starań poświęcamy i uroczystie oddajemy do użytku Dom Strażaka. Spełniło się marzenie naszych przodków, którzy wozili końmi drzewo zza Gorlic na budowę remizy (z tego drzewa remizy nie wybudowano).

W poprzednich latach straż usilnie poszukiwała działki, pod jej budowę, ale zawsze z takich, czy innych względów prac nie rozpoczęto.

W ubiegłym roku władze gminy przekazały budynek po zlikwidowanym Zakładzie remontowo-budowlanym na potrzeby jednostki OSP w Rzepienniku Biskupim. Wszystkim tym, którzy się do tego przyczynili składam serdeczne podziękowania. Prace adaptacyjne rozpoczęliśmy w lutym tego roku. Dzięki ogromnemu zaangażowaniu Zarządu OSP oraz mieszkańców, obiekt ten został w miarę wykończony i dziś możemy cieszyć się z tego co posiadamy.

Strażakom i mieszkańcom, którzy uczestniczyli w pracach budowlanych i porządkowych składam serdeczne podziękowania, oraz życzenia aby ten nowootwarty "Dom

Strażaka" służył nie tylko strażakom, ale wszystkim mieszkańcom. (...)

Po wyborach

16 października 1994 r. odbyły się wybory sołtysów i członków rad sołeckich. W skali gminy na uprawnionych do głosowania 4657 osób w wyborach udział wzięło 885, co stanowi 10% ogółu.

W Olszynie:

Spośród 1503 uprawnionych głosowało 396 osób tj. 25,7%. Sołtysem został Mieczysław Solarz, a w skład rady sołeckiej weszli: Bochenek Kazimierz, Faliszek Jan, Jamróg Czesław, Łukaszyk Alina, Zbylut Stanisław, Żyrkowski Jan.

W Rzepienniku Strzyżewskim:

spośród 850 uprawnionych głosowało 157 osób tj. 18,5%. Sołtysem został Stanisław Szymański, w skład rady sołeckiej weszli: Cygnar Tadeusz, Jamróg Józef, Pierz Grażyna, Słowik Marian, Sopala Aleksander, Szumlański Zbigniew.

W Rzepienniku Biskupim:

spośród 836 uprawnionych głosowało 122 osoby, tj. 14,6%. Sołtysem został Stanisław Wal, w skład rady sołeckiej weszli: Bochenek Helena, Bryndał Marian, Gębarowski Jan, Hadalski Eugeniusz, Kiełtyka Kazimierz, Kowalik Bożena.

W Turzy:

spośród 759 uprawnionych głosowało 96 osób, tj. 12,6%. Sołtysem został Jan Szczerba, w skład rady sołeckiej weszli: Broda Jan, Kucharczyk Józef, Smoszna Andrzej, Jarocho Jan, Wszolek Janusz, Grzybek Janina.

W Rzepienniku Suchym:

spośród 479 uprawnionych głosowało 76 osób, tj. 15,9%. Sołtysem została Stanisława Kleszyk, w skład rady sołeckiej weszli: Bajorek Zbigniew, Bryndał Jadwiga, Dutka Czesław, Hołda Zenon, Kiełtyka Lesław, Ryba Jadwiga.

W Kołkowie:

spośród 230 osób uprawnionych głosowało 48 osób, tj. 20,9%. Sołtysem został Bolesław Gąsiorowski, w skład rady sołeckiej weszli: Firlit Kazimierz, Gnat Augustyn, Gomulka Andrzej, Kawa Marian, Mikrut Zdzisław, Stankowski Tadeusz.

H. H.

Gabriela Ślawska

BIECZ

Królowa Jadwiga w Bieczu Fakty, tradycja, legendy. (część I)

Biecz zaliczany jest do najstarszych miast na Podkarpaciu. Pierwsze wzmianki, w których wymieniony jest także kościół pochodzą z XI w. Biecz i ziemia biecka wymieniane są w dokumentach z XII w. Zaś z dokumentów z 1 poł. XIII w. wynika, że Biecz był siedzibą kasztelanii. Osada, która dała początek miastu, powstała jako osada podgrodowa. Prawo magdeburskie otrzymała najprawdopodobniej w 1257 r. za panowania Bolesława Wstydlwego. Wówczas przeniesiono osadę na inne korzystniejsze miejsce. Potwierdzenie lokacji

Biecz otrzymał od Kazimierza Wielkiego. Monarcha ten przeprowadził także szeroką akcję osadniczą w ziemi bieckiej. Za jego panowania powstało 36 wsi. Akty lokacyjne dla niektórych wsi zachowały się do dzisiaj. Wydawane były przez Kazimierza Wielkiego. Król ten nadał także Bieczowi szereg korzystnych przywilejów. Wpłynęło to na rozwój miasta. W tym czasie Biecz rozbudował się na wzgórzu, na którym istnieje do chwili obecnej. Średniowieczny układ przestrzenno-urbanistyczny zachował się do dzisiaj. Przetrwowało kilka budowli z okresu gotyku, renesansu i baroku. Całe miasto otoczone zostało murami obronnymi najpóźniej w początkach XIV w., skoro już w 1399 r. Władysław Jagiełło zobowiązał poddanych do naprawy murów miejskich. Biecz dzięki swojemu położeniu na wzgórzu, silnym fortyfikacjom był twierdzą nie do zdobycia. Mimo częstych ataków pozostawał niezdobyty aż do 1770 r. Nawet w czasie najazdu szwedzkiego obronił się. Biecz przez wiele stuleci, jako stolica rozległej ziemi był ośrodkiem terenowej władzy administracyjnej, obronnej i sądowniczej. Do Biecza w czasach panowania królowej Jadwigi a później i Władysława Jagiełły należało prawie 40 wsi. Wśród nich wymieniane są także Rzepiennik Biskupi, Rzepiennik Suchy, Rzepiennik Strzyżewski i Rzepiennik Marciszewski. Biecz był także ważnym ośrodkiem rzemieślniczym i handlowym. Położenie na skrzyżowaniu dróg handlowych prowadzących z południa na północ i ze wschodu na zachód bardzo korzystnie wpływało na wszechstronny rozwój miasta.

Miasto było własnością królewską. Toteż królowie otoczyli je szczególną opieką, nadając mu korzystne przywileje. Szczególną opieką otaczał Biecz Kazimierz Wielki, następnie królowa Jadwiga i Władysław Jagiełło. Także większość wsi stanowiła królewszczyzny, w tym Rzepiennik Suchy, Rzepiennik Strzyżewski i Rzepiennik Marciszewski.

Jadwiga córka króla Polski i Węgier Ludwika, prawnuczka Władysława Łokietka przybyła do Polski w 1384 r. W tym samym roku została ukoronowana na królową Polski. W 1386 r. zawarła związek małżeński z Władysławem Jagiełłą, który także został ukoronowany na króla Polski. Jadwiga wychowała się na dworze węgierskim, gdzie tamtejszym zwyczajem, król miał swój dwór, a królowa swój. Ten sam zwyczaj Jadwiga jako królowa wprowadziła w Polsce. Z czasem, już jako żona Władysława Jagiełły zorganizowała wspaniały dwór, który otaczał ją nie tylko w Krakowie na Wawelu ale także towarzyszył jej w podróży i pobytach w różnych miastach i zamkach. Także w Bieczu przebywała z całym okazałym dworem i zamieszkiwała w zamku na wyniosłym wzgórzu. Z ważniejszych postaci dworu należy wymienić: ochmistrza, kuchmistrza, podkomorzego, komornika, kancelerza i podkanclerzy. Do niższych urzędów dworu królewskiego należeli: pokojowcy, szafarze, stolnik i podstoli, cześnik i podczaszy, klucznik i chorąży. Służbę dworu stanowili: służba łowiecka, służba stajenna, służba transportowa, służba kuchenna, służba strażnicza, służba łąziebna, służba palaczy, praczki, sprzątaczkki i różni dworscy rzemieślnicy. Szczególną kategorię tworzyli zbrojni, duchowni, muzycy, malarze-artyści, medycy i aptekarze, fraucymer czyli dwórki i tzw. familianci dworu. W sumie dwór często przekraczał liczbę trzystu osób.

Jak wynika z materiałów archiwalnych, badań archeologicznych oraz tradycji, w Bieczu były trzy zamki kolejno budowane, które były siedzibą kasztelanów, starostów i sądów grodowych. Były także terenowymi rezydencjami królów polskich. W tych zamkach zamieszkiwali poszczególne królo-

wie podczas pobytów w Bieczu, o czym świadczą wystawiane dokumenty zachowane do dzisiaj.

Wielokrotnie przebywała w Bieczu królowa Jadwiga. Pobytu w tym mieście królowej potwierdzają wydawane dokumenty, a także wydatki na utrzymanie dworu królewskiego.

Według przekazów źródłowych i tradycji królowa Jadwiga szczególnie polubiła Biecz, stąd też w nim często przebywała po kilka dni i dłużej. Zapewne duże znaczenie miała nie tylko malownicza okolica, okazały zamek ale i dogodne drogi łączące Biecz z Krakowem, a także Polskę z jej rodzinnym krajem.

Pobytu królowej wiązały się też z ówczesnym sposobem sprawowania władzy. Do Biecza przyjeżdżała Jadwiga wraz z Władysławem Jagiełłą, który bardzo lubił polować w okolicach bieckich.

Gdy król przebywał na łowach, królowa pozostawała w mieście. Wtedy odwiedzała swoje fundacje, zapewne spotykała się z mieszczanami, zwłaszcza z tymi którzy wykonywali dla niej różne powinności, udawała się także na spacerzy w pobliskie okolice.

Wyraźna troska o miasto Jadwigi jako królowej wynikała zapewne i stąd, że do jej dyspozycji należały dochody Biecza i okolicznych wsi królewskich.

W Bieczu królowa Jadwiga przebywała wiosną 1390 r. przez kilka dni. Było to pod koniec kwietnia i początkiem maja. Pobyt ten znajdował potwierdzenie w źródłach archiwalnych, wg których 26 V 1390 r. wysoki urzędnik dworski przybył do Nowego Miasta Korczyn, aby przygotować przyjęcie królowej Jadwigi mającej przybyć tam z Biecza. Droga wiodła z Biecza przez Binarową, Raclawice, Rożnowice, Rzepienniki, Gromnik, z Gromnika do Zakliczyna, dalej z Zakliczyna przez Wojnicz do Nowego Miasta Korczyn. Mieszkańcy wyżej wymienionych miejscowości mieli wówczas okazję oglądać wspaniałą i liczny orszak królewski podróżujący nie tylko za dnia ale i nocą, o czym świadczy fakt, że 30 IV 1390 r. wypłacono ze skarbcza królewskiego pieniądze na wyposażenie w materiały oświetlające orszak, który miał towarzyszyć królowej z ziemi bieckiej do Nowego Miasta. A wydany 2 V 1390 r. dokument w Bieczu, w którym królowa Jadwiga potwierdza tutejszym mieszkańcom przywilej na korzystanie z drogi do Bardiowa, świadczy, że jeszcze w tym czasie królowa z dworem przebywała w Bieczu.

Ponowny pobyt Jadwigi w Bieczu udokumentowany wydatkami spisany przez podskarbiego Hinczkę, miał miejsce w październiku i listopadzie 1394 r. Był to dłuższy pobyt, bo trwał kilka tygodni. Wtedy w Bieczu przebywała królowa wraz z królem Władysławem Jagiełłą. Tutaj w puszczech leżących w ziemi bieckiej, Władysław Jagiełło z Witoldem, księciem litewskim odbyli łowy. Zapewne zwabiły ich ogromne knieje pełne grubego zwierza. Jak wynika ze źródeł, król nie był przygotowany na łowy, gdyż do Biecza przybył z Witoldem ze Lwowa, gdzie spotykali się w celach politycznych. Dlatego dopiero tu na miejscu wykonano dlań odzienie łowieckie. Na ten cel zakupiono w Bieczu 21 XI 1394 r. 14 łokci sukna szarego, na suknie myśliwskie dla króla za 4 grzywny 2 szkójce i pół sukna czarnego 6 łokci na podszewkę za 3 wiardunki, z czego krawiec nadworny Henryk urobił królowi kabaty. Wtedy też posłano królowi z Biecza 10 oszczepów zwanych widlicami i dwie baryłki wina. Zapewne polowano na niedźwiedzie, które brano na oszczep, a także na żubry w okolicach dzisiejszej Turzy, miejscowości graniczącej z Rzepiennikami. Łowy odbywały się z psiarnią. Bowiem król zadowolony z udanych łowów, po ich zakończeniu psiarczowi księcia Witolda, Piotrowi kazał dać 6 grzywien a czterem psiarczykom królewskim 1 wiardunek na obuwiu. Mężyk ko-

mownik królewski dostał kaptur i obuwie, a Szybalka piekarz królewski też obuwie. Znać się wiara obdarła na łowach.

Długie pobyty w Bieczu królowej Jadwigi miały duże znaczenie w zaznajamianiu się w potrzebach miasta, wpływały także na bliższe poznanie rodów mieszczańskich. Tym też należy tłumaczyć fakt, że na jej dworze spotyka się bieczanki i bieczan. Na przykład przełożoną dwórek (Fraucymeru) była Krystyna Biecka. Także iluminator Piotr, który ozdobił księgi królowej malarstwem miniaturowym - był bieczaninem, w Bieczu bowiem posiadał własny dom.

Królowa znała nie tylko zamożną część mieszkańców Biecza ale także i tych najbiedniejszych, często opuszczonych i chorych. W trosce o tych którzy znikąd pomocy nie mieli zezwoliła zbudować szpital i hojnie go uposażyła. Według dokumentu z 26 lipca 1395 r. królowa Jadwiga wyraziła zgodę aby rajcy bieccy, wśród których wymieniała szczególnie jej znanego Mikołaja Cyncerlinka, zbudowali i uposażyli szpital pod wezwaniem św. Ducha, dla ubogich, chorych i nieszczęśliwych osób z Biecza. Pod budowę tego obiektu darowała plac na którym stał niegdyś zamek królewski oraz czynsz z połowy łąźni. Ponadto zwolniła od podatków dwa łąny pod miastem, które rada zamierzała zakupić, a także uwolniła od podatków folwark w Libuszy z trzema stawami rybnymi. Radzie zostawiła prawo prezentowania kapłana na kierownika szpitala.

Powyżej opisane pobyty królowej Jadwigi w Bieczu potwierdzają zachowane dokumenty i inne źródła archiwalne.

Do innych wizyt królowej w Bieczu, które według historyków i tradycji były częste nie zachowały się bezpośrednie źródła archiwalne, jednak pobyty te wynikały najczęściej ze sposobu sprawowania władzy w owych czasach.

Zapewne z pobytem Jadwigi w Bieczu wiąże się wydanie za mąż w 1396 r. ulubionej dwórki królowej nadobnej i szczebiotliwej Wąswoji za Stanisława Gamrata. Wąswoję, jak podają źródła, królowa wyposażyła wianem 150 grzywien oprawionych na wsi Trzcina w pobliżu Biecza.

Według tradycji królowa była częstym gościem w Bieczu. Dowodami tych pobytów są fundowane przez nią budowle jak: kościół pod wezwaniem św. Ducha (do dzisiaj nie zachowany, znany jest z przekazów źródłowych ikonograficznych i archeologicznych), szpital dla biednych i opuszczonych. Tradycja przypisuje też królowej lokację wsi Strzeszyn i Kwiatonowice.

W przepięknej świątyni farnej jest nad prezbiterium duża sala, która do dziś nosi nazwę "Oratorium królowej Jadwigi", bowiem według tradycji, królowa słynąca z pobożności, w czasie pobytów w Bieczu tu właśnie wysłuchiwała Mszy św. i modliła się.

Nad oknem łączącym oratorium z prezbiterium, na sklepieniu namalowana jest postać królowej Jadwigi z rozwiniętym dokumentem w dłoniach.

Polichromię wykonali Władysław Tetmajer i Apolinary Kotowicz (bieczanin) na przełomie XIX/XX w.

W tymże kościele zachował się stary ornat, który tradycja wiąże z królową Jadwigą. Według jednych miała go sama haftować, według innych miała go tylko darować kościołowi bieckiemu. Ornat w całości nie zachował się. Zachowane fragmenty haftów wtórnie wkomponowano w nowszy ornat. Podczas pobytu w Bieczu Jadwiga wraz z dworem zamieszkiwała w zamku na wyniosłym wzgórzu nieopodal miasta. Zamek ten został rozebrany w 1475 r. za panowania Kazimierza Jagiellończyka. Do chwili obecnej wyniosłe wzgórze zamkowe zwie się Górą Królowej Jadwigi.

Także wodociągi miejskie w Bieczu, mimo, że powstały w 1464 r. nazywane są do dziś Wodociągami Królowej Jadwigi.

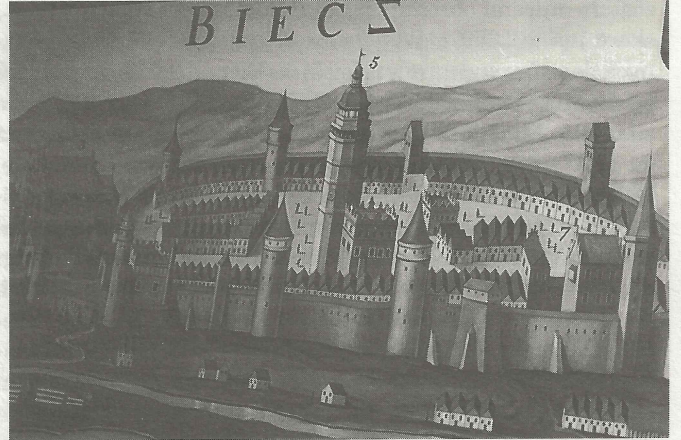
Królowa Jadwiga w Bieczu cieszyła i cieszy się wielką czcią. Toteż, gdy w 1912 r. powstała szkoła żeńska, nauczy-

cielstwo i młodzież królową Jadwigę za patronkę szkoły wybrali.

Powstała w 1927 r. żeńska drużyna harcerska także za patronkę tę królową sobie obrała i zwała się Pierwsza Żeńska Drużyna Harcerska im. Królowej Jadwigi.

Pobyty królowej Jadwigi w Bieczu znalazły odbicie nie tylko w dokumentach, tradycji przekazywanej z pokolenia na pokolenie ale także w legendach.

c. d. n.



Widok Biecza w/g Szttychu Brauna z końca XVI w.

fol. M. Z. Dębosz

DROGI

Rozpoczęto z niecierpliwością oczekiwane roboty przy przebudowie odcinka drogi krajowej Gromnik - Biecz od Ośrodka Zdrowia po skrzyżowanie w kierunku Ciężkowic.

Roboty prowadzi Przedsiębiorstwo Przebudowy Dróg i Mostów w Tarnowie.

Na remont tego odcinka Zarząd Dróg w Tarnowie przeznaczył ponad 600 mln zł.

Przy udziale pracowników robót publicznych nadal trwa budowa chodnika i parkingu koło kościoła parafialnego w Rzepienniku Biskupim.

Na drogach gminnych zakończono zaplanowane na ten rok prace remontowo-budowlane. Środki finansowe, którymi dysponowały rady sołeckie niemal wyłącznie przeznaczono na remonty dróg istniejących. W Rzepienniku Strzyżewskim wybudowano nowy odcinek drogi w kierunku Ostrzesza, a w końcowej fazie przebudowy jest droga od szkoły w kierunku Cisia.

J. B.

"Z życia wsi"

Święty Mikołaj i wilki

Święty Mikołaj - biskup - opiekun ubogich, kojarzy się nam z darami, upominkami, prezentami wręczanymi i otrzymywanymi w dniu 6 grudnia.

Naszym przodkom przed stuleciem znany był jako gospodarz wilków który 6 grudnia (niektórzy twierdzą, że także w wigilię i na Nowy Rok) rozporządza co który z nich ma robić przez cały przyszły rok. Świadczą o tym liczne wzmianki w literaturze jak chociażby opowiadanie cytowane w "Ziemi



- Coś taka zdyszana ?
- Tak się zdenerwowałam sołtysko, że mało mi serce nie wyskoczy
- Co się stało?
- Te policjanty to tak się rozpanoszyli, że robią co chcą!
- Co takiego?
- Dzieci na drodze się bawią, a oni sygnał włączyli i pijaków ganiają aż się kurzy. Dziecka w krzyk i porowach... Już żywcem nie mają się gdzie bawić. Jakby tę drogę to tylko dla policjantów i pijaków budowali...
- No rzeczywiście...
- Sołtysko, zrób z tym wreszcie porządek.
- A zrobi się zrobi... i powie gdzie trzeba...



Bieckiej” Seweryna Udzieli wyd. Nowy Sącz 1994 r. pt.: “Święty Mikołaj i wilki”.

Podczas ciężkiej zimy spostrzegł chłop pod gruszą obok chałupy świeże ślady na śniegu. Zauważył, że są to ślady kilku zwierząt, nie jednego. Nie wiedział jednak czyje to były ślady, bo się na tym nie rozumiał. Że się to powtarzało co noc, zdjęty ciekawością, chciał zobaczyć, co to za zwierzęta schodzą się koło chałupy i co one tam robią. Pod noc wdział na siebie ciepły kożuch, wlaź na gruszę i czekał, co będzie.

Około północy usłyszał pianie koguta, ale jakieś dziwne pianie, bo mu się zdawało, jakby kogut mówił:

- Żałuj za grzechy, bo koniec twój bliski; takie jest przeznaczenie.

Za chwilę powolnym krokiem przywłókł się pod tę gruszę zgłodniały wilk, za nim drugi i trzeci, aż się ich zgromadziło dwanaście. Rozmawiały ze sobą o świętym Mikołaju, którego wyczekiwały. Wreszcie zjawił się święty Mikołaj w jasności, a stanąwszy pośród wilków przeznaczył każdemu zdobycz (żywność) na dzień następny. Już jedenastu wyznaczył święty drobniejsze zwierzęta, gdy dwunasty, kulawy, nie mogąc się doczekać wyznaczenia zdobyczy, zapytał:

- A dla mnie co panie?

Na to mu święty Mikołaj odpowiedział:

- Dla ciebie to, co siedzi na gruszy; podgryzaj drzewo aż się obali. Wilk podgryzł gruszę, jak gdyby ją kto siekierą podciął. Runęła na ziemię razem z chłopem siedzącym na niej. Wtedy wilk rzucił się na chłopca i zagryzł go.

opow. Tomasz Karaś z Olszyn

Szkoły

Zakończono najważniejsze prace remontowo-budowlane w Szkole Podstawowej w Rzepienniku Biskupim. Do wykonania pozostały jeszcze remont sanitariatów oraz elewacja zewnętrzna.

Trwają prace modernizacyjne Szkoły Podstawowej w Kołkowie finansowane przez Kuratorium Oświaty i Wychowa-

nia w Tarnowie. Zainteresowani liczą także na pomoc finansową Europejskiego Funduszu Rozwoju Wsi Polskiej.

Remonty dachów na szkołach w Rzepienniku Strzyżewskim i w Olszynch zostały zakończone.

Szkoła i przedszkole w Rzepienniku Suchym, dzięki środkom finansowym wyasygnowanym przez radę sołecką i mieszkańców oraz finansowanemu wsparciu Rady Gminy Rzepiennika Strzyżewskiego nowy rok szkolny rozpoczęła w odświeżonych wnętrzach.

Uczyniono także krok w kierunku ochrony atmosfery i w szkole podstawowej w Turzy wymieniono kotły grzewcze, (w miejsce kotłów węglowych zainstalowano gazowe). Inwestycję tę finansowała gmina wspólnie z kuratorium.

H. H.

Nowe muzeum i biblioteka przy kościele Miłosierdzia Bożego w Rzepienniku Strzyżewskim

Od czasu powstania kościoła Miłosierdzia Bożego w Rzepienniku Strzyżewskim, jego budowniczy i twórca wspaniałego wyposażenia kościoła w unikalne dzieła sztuki, obecny proboszcz ks. prałat dr Władysław Bochenek niestrudzenie Nowe muzeum i biblioteka cd...

zajmuje się powiększaniem dóbr kultury w kierowanej przez siebie parafii.

W ostatnich latach przy kościele powstało przepiękne muzeum z dużą ilością cennych ze względów kulturowych i ciekawych eksponatów.

Jak doszło do powstania muzeum?

LICZBY MÓWIĄ

Może nie wszyscy wiedzą, że Gmina Rzepiennik Strzyżewski ma obszar 7023 ha, w tym: gruntów ornych 4286, sadów 160 ha, łąk 202 ha, pastwisk 456 ha, lasów

1421 ha, gruntów zadrzewionych 75 ha, wód płynących 28 ha, dróg 184 ha, terenów zabudowanych 254 ha, niezabudowanych 1 ha, terenów zieleni 4 ha, terenów różnych 4 ha i 4 ha nieużytków. W rozbiciu na poszczególne wsie przedstawia się to następująco:

	Końkówka	Olszyny	Rzepiennik Biskupi	Rzepiennik Strzyżewski	Rzepiennik Suchy	Turza
powierzchnia ogółem	224	2241	1264	1560	724	1058
grunty orne	148	1340	740	894	509	645
sady	8	18	29	27	18	60
łąki	2	141	17	13	1	28
pastwiska	16	131	76	125	39	71
lasy	33	450	298	396	90	154
grunty zadrzewione	5	10	16	14	7	23
wody płynące	1	9	5	6	3	4
drogi	4	51	40	31	24	34
tereny zabudowane	7	89	43	50	32	33
tereny niezabudowane	-	-	-	1	-	-
tereny zieleni	-	2	-	2	-	-
tereny różne	-	-	-	-	1	3
nieużytki	-	-	-	1	-	3

W czasie jednej z wizyt u ks. dr Władysława Bochenka, ks. biskup dr Piotr Bednarczyk twórca wspaniałego muzeum parafialnego w Limanowej, znając różne wartościowe zbiory ks. dr Władysława Bochenka namówił go, by je zebrał w sali budynku parafialnego przy kościele. Pomysł spodobał się ks. Prałatowi i muzeum powstało.

Aby ogólnie podać cechy tego muzeum, trzeba podzielić zbiory na następujące grupy: pierwsza z nich to zbiór obrazów. Są tam obrazy z XIX w., z okresu monachijskiego (w tym czasie tam przebywał i malował św. Adam Chmielowski), obrazy Wojnarowskiego Majeranowskiego (1843), poza tym obrazy tak zwanego okresu secesyjnego Ludwika Stasiaka, Bukowskiego, a ostatnio także Marii Ritter z Nowego Sącza. W zbiorach znajdują się także obrazy naszego rodaka Edwarda Mroza i jego "wypalanki" w drzewie z motywami Kościoła Miłosierdzia Bożego w Rzepienniku Strzyżewskim..

Drugi zespół eksponatów to świątkarskie rzeźby w drzewie, wykonane przez ludowych świątkarzy z Paszyna i Józefa Janosa z Dębna. M.in. wszystkie tajemnice Różańca św. wyrzeźbione w drzewie są jego dziełem. Fotografie tych prac są zamieszczone w monografii wydanej przez Muzeum Etnograficzne w Krakowie w 1979 roku. Wśród prac świątkarskich jest także "Golgota" wykonana przez Jana Bajorka zwanego "Janem z rzeki". Do tej grupy należy zaliczyć obrazy na szkle świątkarek z Paszyna.

Dalsza ciekawa grupa eksponatów to zbiór starych narzędzi rolniczo-rzemieślniczych używanych dawniej na wsi polskiej. Są to narzędzia służące do obrabiania i przędzenia lnu, bardzo stare zamki wykonane ręcznie z drzewa i żelaza, oraz inne przedmioty.

Nawiązując do wymienionych eksponatów wsi polskiej trzeba wspomnieć o zbiorze ornatów ze starych chustek tybetańskich i burdysówek zdobionych haftem a nawet wzorami z prawdziwych koralików. Te piękne hafty na ornatkach wykonała Janina Ziomek z Rzepiennika Marciszewskiego.

Z pewnością każdego zadziwi komplet mebli z fantastycznych korzeni o naturalnej barwie drzewa, który był własnością biskupa tarnowskiego ks. Ignacego Lobosa zmarłego w 1900 roku.

Jest też zbiór poroży i komplet mebli z rogów jelenich. Nie można pominąć zbioru starej porcelany i starych zegarów z kukułkami.

Całość zbiorów zamyka rodzinny kącik księży Bochenków. Są tam rodzinne fotografie, duża ilość albumów, przeważnie z pracy ks. Infulata dr Jana Bochenka, a także tłumaczenie na język estoński i rosyjski jego podręcznika dla teologów pt. "Zarys Ascetyki".

Tłumaczenie wykonali profesorowie Seminarium Duchownego w Rydze dla ich albumów - Rosjan i Estończyków.

Muzeum przy Parafii Miłosierdzia Bożego jest objęte patronatem Muzeum Diecezjalnego w Tarnowie. Obecnie zbiory muzeum nie są jeszcze udostępnione zwiedzającym.

Drugim bardzo ważnym osiągnięciem ks. Prałata w zakresie krzewienia kultury w naszym środowisku



"Golgota" - rzeźba w drzewie Jana Bajorka z Rzepiennika Strzyżewskiego

sku jest utworzenie dość dużej biblioteki parafialnej.

Księgozbiór liczący kilka tysięcy tomów był własnością ks. dr Władysława Bochenka i jego braci ks. Stanisława i ks. Infulata Jana. Cały księgozbiór ks. Prałat przekazał dla biblioteki parafialnej. Znajduje się on w odrębnym pomieszczeniu budynku parafialnego a zawiera książki posegregowane wg autorów i działów.

Duża grupa książek to "Ascetyka". W obszernym dziale "powieści" między innymi pięknie wydane komplety dzieł wybitnych pisarzy. Dział "poezja" oprócz pojedynczych egzemplarzy również zawiera ładne wydane komplety dzieł znanych poetów polskich. Ponadto w bibliotece znaleźć można sporą ilość książek przyrodniczych, historycznych, psychologicznych i filozoficznych, komplety encyklopedii oraz duży zbiór książek obcojęzycznych i albumów polskich i zagranicznych. W księgozbiornie znajdują się ponadto bardzo stare książki religijne, nawet z początków XVIII w., pisane staropolskim językiem.

Przy bibliotece jest także małe pomieszczenie, które zostanie przeznaczone na czytelnię.

W chwili obecnej trwają prace polegające na opracowaniu ewidencji księgozbioru. Po ich zakończeniu biblioteka zostanie udostępniona dla społeczeństwa. Z całą pewnością warto będzie tam przyjść, zobaczyć, poczytać, czy wypożyczyć jakąś książkę, nie wątpię, że nawet bardzo wybredny czytelnik znajdzie tam coś ciekawego.

Jan Dereń.

"... Do Ciebie Boże wciąż idę drogą, którą Ty mi wskazujesz..."

W pogodny lipcowy dzień 1969 r. do Turzy przybył młody uśmiechnięty kapłan, by objąć probostwo. Z zainteresowaniem obserwował okolicę. Idąc ścieżką koło plebanii dwie starsze panie powitały młodego księdza chrześcijańskim pozdrowieniem. Z uśmiechem pochwalił Boga i powiedział do towarzyszącego mu kolegi: "chyba nie będzie tak źle".

Widocznie nie było i nie jest źle skoro Wielebny ksiądz kanonik Tadeusz Michalik 25 lat ofiarnie pełni posługę duszpasterską w parafii Turza.

Nie znał wioski, ale zdawał sobie sprawę, że żyjąc w określonym środowisku, którego problemy będą Mu bliskie, a nierzadko wspólne, odważnie i ufnie podjął właściwe działania w duchu apostołskiej służby, a żniwo było wielkie...

Sprawy duszpasterskie postawił ponad wszystko. Znany jest z ogromnej gorliwości religijnej, z sumiennego wypełniania obowiązków kapłańskich. Udało mu się włączyć wiernych do wspólnej modlitwy; w czasie ofiary Mszy świętej kościół w Turzy przepelniony jest śpiewem i głośnieym współuczestnictwem w modlitwie na chwałę Bożą. Jest sam w parafii, ale z żarliwą pobożnością odprawia tradycyjne nabożeństwa, jakie przypadają w roku kościelnym, wypraszając w ten sposób u Boga łaski dla ludzi, wśród których przyszło Mu pracować. Stara się ożywić i uwznieślić zdegradowane wartości moralne i pojęcia etyczne. Czuje się współodpowiedzialny za wychowanie moralne dzieci i młodzieży. Stąd Jego ogromna sumienność w nauczaniu religii, głoszeniu nauk stanowych,

w organizowaniu kursów przedmałżeńskich. Aby uświetnić nabożeństwa, dodatkowo prowadzi chór dziecięcy, w którego działalność wkłada dużo serca, czasu i sił.

Z pokorą prawdziwego chrześcijanina, kapłana, oddaje ostatnią posługę swoim parafianom. W czasie pogrzebu towarzyszy każdemu praktykującemu katolikowi w ostatniej drodze z domu do kościoła i na cmentarz, bez względu na odległość i warunki atmosferyczne.

Przy ogromie pracy w parafii, jest bardzo koleżeński, zawsze śpieszy z pomocą w wypełnianiu obowiązków duszpasterskich w okolicznych parafiach.

Wspólnota parafialna to również sprawy ziemskie, materialne. Znana jest wszystkim serdeczna troska Księdza Jubilata o świątynię, o jej zabezpieczenie. Jego staraniem została wybudowana nowa plebania, wyremontowany budynek gospodarczy, zbudowana dzwonnica, ułożony chodnik wokół kościoła, ogrodzenie cmentarzy, słowem czuje się odpowiedzialny nie tylko za sprawy duchowe, ale i te ziemskie. To wszystko pozostanie w parafii. Kapłan to również człowiek, najważniejsze jest to, że przy ocenie zalety, walory charakteru zdecydowanie biorą górę.

Ksiądz Tadeusz Michalik swoją działalnością duszpasterską udowadnia, że nie marnuje wielkiego daru i łaski od Boga - powołania kapłańskiego.

Drogi, Wielebny Księżu Jubilacie: długich, długich lat życia w dobrym zdrowiu na chwałę Bożą i dla dobra parafii.

Maria Noga

Seweryn Udziela w Rzepienniku

Seweryn Udziela (1857-1937) etnograf i folklorysta był nauczycielem a następnie przez 33 lata inspektorem szkolnym na Małopolskę. W latach 1888-1893 był inspektorem szkolnym w Gorlicach i z racji zajmowanego stanowiska odwiedzał szkoły ludowe w Rzepiennikach. A ponieważ zajmował się życiem i twórczością ludu ówczesnej Galicji (później był twórcą i pierwszym dyrektorem Muzeum Etnograficznego w Krakowie), zainteresował się mieszkańcami odwiedzanych wsi. Założył w roku 1889 "Kółko Etnograficzne" do którego należało 9 nauczycieli a którego efektem było zebranie materiałów a następnie opracowanie monumentalnego dzieła "Ziemia Biecka".

Seweryn Udziela był też założycielem "Kółka Pedagogicznego" w Rzepienniku Strzyżewskim. Należeli do niego nauczyciele m.in. Ludwik Trzeciecki z Rzepiennika Marciszewskiego, Józef Magiera z Rzepiennika Strzyżewskiego, Jan



Proboszcz Parafii Turza
Ksiądz Kanonik
Tadeusz Michalik

Fyda z Jastrzębiej, Wawrzyniec Kosiba z Zagórzan, Stanisław Średniawa z Ostruszy, Michał Eustachiewicz z Ciężkowic, Bolesław Tync z Łuźnej. Pracownicy kółka sprzyjali miejscowi księża, a zwłaszcza ks. kanonik Antoni Watulewicz z Ciężkowic i ks. Edward Dziubek z Turzy, którzy brali udział w posiedzeniach.

Kółko Pedagogiczne w Rzepienniku Strzyżewskim postawiło sobie cel samokształcenia nauczycieli. Był to bowiem czas, w którym powstawały szkoły ludowe a nauczyciele, często wywodzący się także ze wsi legitymowali się 3-4 letnimi seminariami nauczycielskimi. Pełni zapału, nierzadko bardzo młodzi ludzie, szli uczyć do wsi, w których przysłowio- wy diabeł mówił dobranoc.

Podczas comiesięcznych spotkań, w których uczestniczył S. Udziela podejmowano różne tematy. 20 stycznia 1890 w Turzy zebrani wysłuchali odczytu np. "W jaki sposób może się stać nauka języka ojczystego dzielnym środkiem do osiągnięcia intelektualnego wykształcenia" oraz "O nauce przygotowawczej do czytania na podstawie pisania". Odczyty przygotowywali nauczyciele. W kwietniu podczas spotkania w Rzepienniku Biskupim Józef Magiera przeprowadził lekcję praktyczną nt. "sposobu postępowania z ustępami historycznymi (Kazimierz Wielki) z dziećmi 5 i 6 roku nauki. Po lekcji dzieci odśpiewały kilka piosenek "światowych i kościelnych" tak pięknie, że zebrani nagrodzili je oklaskami. Następnie sumiennie i gruntownie omówiono sprawę, jak należy traktować ten ważny przedmiot w szkole ludowej, aby w sercach dziatwy obudzić prawdziwe uczucie patriotyzmu.

Majowe spotkanie wyznaczono sobie w Rzepienniku Strzyżewskim. Piotr Ryndak przeprowadził lekcję praktyczną a Bolesław Taszycki odczytał opracowanie "W jakie zbiorniki naukowe należałoby zaopatrzyć szkoły ludowe i w jaki sposób przy pomocy nauczyciela można by to najłatwiej i najtaniej uczynić". Pierwszy rok działalności "Kółka" zakończono odśpiewaniem na cześć S. Udziela i ks. Watulewicza "niech żyją nam!" Za żarliwe popieranie sprawy nauczycielskiej.

W lutym 1891 r. w Rzepienniku Marciszewskim Ludwik Trzeciecki przeprowadził lekcję z dziećmi 3 - 4 roku nauki. Znowu po gruntownym zastanowieniu się nad sposobami traktowania ustępów prozaicznych na tym stopniu nauki wyrażono uznanie nauczycielowi za przeprowadzenie lekcji. Wtedy też podjęto myśl zorganizowania wycieczki do Tatr.

S. Udziela z ogromną życzliwością podkreślał wzorowe przygotowanie nauczycieli do lekcji. Życzliwie traktował dzieci. W kronice szkoły w Rzepienniku Suchym zapisał:

"Zwiedziłem w dniu dzisiejszym szkołę w Rzepienniku Suchym i stwierdzam z przyjemnością gorliwą i skuteczną pracę Nauczyciela Bolesława Taszyckiego pod każdym względem nad powierzoną swą pieczę młodzieżą szkolną".

"Tak z odpowiedzi, jak z zachowania się dzieci, tudzież z aktów szkolnych, które zastałem we wzorowym porządku, przekonałem się o gorliwej i skutecznej pracy nauczyciela Bolesława Taszyckiego, za co mu w tym miejscu wyrażam moje uznanie".

Czytając te wpisy i wypowiedzi podczas comiesięcznych spotkań Koła Pedagogicznego widzimy w ich autorze człowieka pełnego, człowieka kochającego swoją pracę, szanującego wysiłek współpracowników i podwładnych, że z takim zapałem pracowali nad doskonaleniem swoich umiejętności, że wkrótce zebrali materiał do "Ziemi Bieckiej", z której dziś możemy czerpać wiedzę o naszych przodkach.

Czesław Dutka

Polagra' 94

W dniach 29 i 30 września br. Ośrodek Doradztwa Rolniczego o/Terenowy Rzepiennik zorganizował wyjazd szkoleniowy do Poznania dla 47 rolników - członków Kółka Rolniczego w Rzepienniku Strzyżewskim - na wystawę "Polagra'94". Program szkolenia obejmował zwiedzanie wystaw związanych z przetwórstwem rolno - spożywczym, oraz urządzeniami i maszynami do upraw i sprzętu płodów rolnych, oraz krajową wystawę ogrodnictwa i kwaciarstwa. Rolnicy zwiedzili również zabytki Gniezna. Głównym sponsorem wyjazdu był Zarząd KR Rzepiennik Strzyżewski, który wyasygnował na ten cel kwotę 20 mln zł.

ODR o/t Rzepiennik organizuje w dniu 16 listopada wyjazd z grupą rolników do Bochni, aby zapoznać ich z funkcjonowaniem wierzbowych oczyszczalni ścieków.

Józef Żyrkowski

Rola książki a samorządy lokalne

Minęły wybory do Sejmu i Senatu, minęły wybory do samorządów, wielkie nadzieje na lepsze jutro dla bibliotek rozwiały się jak jesienna mgła. Sprawy bibliotek w gminach, sprawy ich bytu i funkcji należą do wyłącznej kompetencji organów samorządu terytorialnego. Placówki, które były finansowane za pośrednictwem Funduszu Rozwoju Kultury od 1990 r. przekształciły się w placówki samorządowe, czyli przeszły na utrzymanie gmin, innymi słowy byt ich został w całości uzależniony od głosu radnych. Tam gdzie samorządy mają zrozumienie dla potrzeb biblioteki, a raczej dla potrzeb kulturalnych swoich społeczności, byt tych placówek jest zapewniony. Los bibliotek pozostawiony w rękach osób, które z różnych powodów odrzucają kontakt z książką uważając ją za przedmiot nie z ich świata, za coś zbędnego i niepotrzebnego niesie ze sobą upadek sieci bibliotecznej, a zarazem spychają społeczeństwo na drogę uniemożliwienia kontaktu z wszelkimi dobrami kultury. Pamiętajmy o tym, że jaka jest świadomość społeczeństwa, taki jest jego byt. 8 czerwca 1994 r. odbyło się posiedzenie Sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu na temat sytuacji w bibliotekarstwie. W



"... wielka jest rola książki..."
mówi p. Wanda Kuś

obradach uczestniczyli przedstawiciele środowisk bibliotekarskich, pisarze, księgarze i inni reprezentanci resortów kultury i sztuki. Podsekretarz stanu w M. K. i S. Zdzisław Podkański omówił szeroko sytuację w bibliotekarstwie. Regres dotknął przeważnie biblioteki będące na utrzymaniu gmin. Do negatywnych zjawisk minister Podkański zaliczył zmniejszenie się zakupu nowości wydawniczych, zmniejszenie się liczby prenumerowanych czasopism spowodowane niedoborami finansowymi w gminach. Wśród wniosków wymieniono przeciwdziałanie degradacji bibliotek i czytelnictwa na wsi, wyrównanie strat w księgozbiorach, zwiększenie zakupu nowości, umocnienie funkcji bibliotek, ochronę zawodu bibliotekarskiego. Przewodniczący Komisji Kultury Andrzej Łapicki skierował dezyderat do ministra kultury i sztuki, a także apel do samorządów, wójtów, burmistrzów o niedopuszczenie do likwidacji bibliotek, a tym samym do spadku czytelnictwa. Bibliotekarze oczekiwali zmian centralnych przepisów o finansowaniu bibliotek, oczekiwali na to aby państwo partycypowało w utrzymaniu bibliotek, gdyż taka sytuacja finansowa jaką mamy hamuje całkowicie rozwój tych placówek. Od początku roku nie dokonano ani jednego zakupu książek, brakuje nowości typu informacyjnego, brakuje prasy i czasopism, a popyt na nie wzrasta ze strony czytelników. Co więc należy robić gdy nie ma środków finansowych na najpilniejsze potrzeby? Należy liczyć na właściwy stosunek obecnego samorządu do potrzeb bibliotek, na ich przychylny stosunek do książki, że w miarę posiadanych środków finansowych zostaną uwzględnione potrzeby placówek bibliotecznych. Wszyscy doskonale zdajemy sobie sprawę jak wielka jest rola książki w życiu ludzi, jaki jest jej wpływ na kształtowanie osobowości człowieka, na jego postawę i stosunek do otaczającego nas świata. Książka jest kluczem do zrozumienia przeszłości. Człowiek, który umie obcować z książką, ze sztuką staje się wewnętrznie bogatszy. Posłuchajmy co wielcy ludzie mówią o znaczeniu książki.

Jeden z wybitnych reformatorów doby Oświecenia Stanisław Konarski uważał, że książka jest podstawą wychowania i kształcenia człowieka. Nie było takiego okresu w literaturze, w którym pisarze i poeci nie składaliby hołdu książkom czytany w dzieciństwie i w życiu dorosłym. Bardzo wiele na ten temat pisali: Julian Tuwim, Jarosław Iwaszkiewicz, Władysław Broniewski. Wszyscy boleli nad tragicznym wojennym losem książki - ale one wbrew przeciwnościom - ocalały, bowiem jak powiedział Aleksander Herceu "ginęły państwa, społeczeństwa, plemiona i narody, ale książka pozostawała". Zdzisław Dębicki w swym zbiorze "Książka i człowiek" tak określa istotę czytelnictwa: "Dobrze przeczytać książkę to znaczy: wnikać w jej treść, wchłonąć ją w siebie, przeżyć ją, stać się współtwórcą autora, dopowiadającym samodzielnie to, co autor przemilczał, zacząć swoją własną myśl o tryby cudownego koła, zmusić ją do pracy, do ruchu, do tworzenia".

Kornel Makuszyński o roli książki w życiu człowieka tak pisał: "Gdzie nie ma książki, tam w życiu człowieka czyni się zła pustka, której niczym wypełnić nie można. Człowiek wędnie bez dobrej książki i bez słonecznej jej iluzji, bez przeczytanej jej poezji i bez śpiewu jej serca, jak wędnie kwiat bez wody i słońca. Książka naucza serce dobroci i miłości, naucza świętości, cierpienia i pogody w bólu. Książka jest to mędrzec łagodny i pełen słodyczy. Puste życie napełnia światłem, a puste serce wzruszeniem. Miłości dodaje skrzydeł, a trudowi ujmuje ciężaru. W martwość wprowadza życie, a życiu nadaje sens". Kornel Makuszyński był też dowcipnym i pełnym inwencji twórcą aforizmów. W swoich listach z lic-

nych podróży zabawiał się rozmyślaniami czy można i w jaki sposób porównać książkę do kobiety. Jakoż rozmyślanie okazało się owocne albowiem na ten temat tak pisał:

- Książka i kobieta wiele sprawi ci rozkoszy.

- Książka milczy i mówić zaczyna kiedy ty tego zechcesz, milknie na twój rozkaz - spróbuj to uczynić z kobietą - o nieszczęsny!

- Z książką można wziąć rozwód od stołu, od łoża, z kobietą jest cokolwiek trudniej.

- Książka nie ma ani teściowej, ani ciotki - kobieta pod tym względem jest należycie wyposażona.

- Książka nie je, nie pije, nie stroi się, nie robi zamieszania, - kobieta?

Moglibyśmy wiele pisać na temat roli książki w życiu każdego człowieka, korzystajmy więc z tego dobrze i zachęcajmy do korzystania z tej wielkiej skarbnicy wiedzy. Warto też zapamiętać wierszyk - przestrozę Kornela Makuszyńskiego:

"Sto razy już mówiłem

gadałem bez końca

I wciąż będę Lechitom

smutnym przypominał

Że dom w którym jest książka

jest przybytkiem słońca,

A dom w którym jej nie ma

to mroczny kryminał".

I na zakończenie warto przypomnieć, że życie i normalne funkcjonowanie bibliotek zostało powierzone drugiej kadencji rad gmin - oczekujemy od nich załatwienia wielu spraw, oczekujemy, że to co nie udało się poprzednim radom załatwią nowi.

Bo kto dobrze rządzi w gminie, ten dobrze rządzi w naszym kraju, od Was Radni oczekujemy rozważnych uchwał.

Wanda Kuś

Eugeniusz F. DUSZEWICZ

PRZEŁOM - - fakty i refleksje I część

Wstrząsy społeczne zwłaszcza w państwach totalitarnych, i o nieugruntowanej demokracji, mają to do siebie, że jednych ludzi wiry społeczne wynoszą nawet na wysokie stanowiska i godności, a innych wyrzucają za burtę historii - w zapomnienie. Natomiast kataklizm wojny działa zdecydowanie bezwzględnie: jednych ludzi choć srogo doświadcza oszczędza ich życie, innych unicestwia fizycznie. Dzieje się tak, w imię jakichś tam racji, dla osiągnięcia, często wydułanych celów politycznych przez mniejszą bądź większą grupę społeczną, dysponentów władzy i siły w danej chwili historycznej.

Stanisław Trembecki miał rację, twierdząc w bajce "Wilk i baranek", że: "Racja silniejszego zawsze lepsza bywa". Teza Trembeckiego, niestety, już wielokrotnie się potwierdziła w praktyce. Tak na przykład po wrześniu 1939 roku, ale również i po lipcu 1944 roku w Polsce. Zarówno lata wojny i okupacji hitlerowskiej, jak i okres stalinowskiego terroru w Pol-



Pomnik wzniesiony przez Tadeusza Solarza w miejscu egzekucji jego rodziców i pięciorga rodzeństwa

sce, zostały okupione krwią i cierpieniami wielu naszych bliskich, a niejednokrotnie najbliższych.

Lata okupacji hitlerowskiej przerwały łączność jaką mój ojciec utrzymywał z dwoma swoimi siostrami, które z początkiem wieku - "za chlebem" - wyemigrowały do USA. Nie było również łączności z bratem ojca, który w latach dwudziestych - także "za chlebem" - wyemigrował do Francji. Z początkiem 1940 roku, na przymusowe roboty, zostaje wywieziony brat ojca - Jan. Ginie słuch o młodszym bracie mojej matki, który w 1939 roku poszedł na tzw. uciekinierkę, przed najściem wojsk niemieckich. Zerwała się też łączność matki z jej najstarszym bratem, księdzem Stanisławem Solarzem.

Okupacja Niemiec hitlerowskich w Polsce trwała. Coraz częściej do rodziców dochodziły wieści o przeróżnych nieszczęściach ludzkich, o cierpieniach. Niewiadome były ani dzień, ani godzina, w której na moją rodzinę mogło spaść jakieś nieszczęście. Życie toczyło się pod stałym zagrożeniem. Nie dziwi zatem, że taka sytuacja doprowadzała do wyczerpania nerwowego i fizycznego, a w konsekwencji do chorób. Kto pamięta okres okupacji hitlerowskiej, rozumie jak silna była tęsknota za wolnością. Wolność urosła do symbolu, była wszystkim, była przede wszystkim progim, za którym dosłownie wszystko miało się zmienić, najczęściej, zgodnie z naszymi wyobrażeniami i życzeniami.

Krewnych mojej rodziny, niestety, w owe czasy, niestety nie ominęły danina krwi, cierpienia i troski. Uczniem szkoły mechanicznej w Tarnowie był kuzyn mojej matki (trzeci stopień pokrewieństwa), Kazimierz Solarz z Karwodrzy, za Tuchowem. Jak wielu wówczas młodych chłopców, należał do organizacji. Nie pogodził się z niewolą. Wraz z grupą

sprysiężonych kolegów poszedł do lasu. Jako członek AK stanął z bronią w rękę do walki z okupantem. Ten fakt, niestety, nie uszedł uwadze gestapo. Stosunkowo szybko Niemcy ustalili jego personalia i działalność. (Gestapo posłużyło się konfidentką, która zainscenizowała znajomość z kimś z rodziny. Po dokonaniu rozpoznania, rzekoma wysiedlona ulotniła się). To wystarczyło, aby pociągnąć do zbiorowej odpowiedzialności najbliższą rodzinę Kazimierza.

W jeszcze mroźny poranek, 16. marca 1944 roku grupa gestapo z Tarnowa otoczyła dom rodziny Kazimierza w Karwodrzy. Domownikom nakazano się ubrać odświętnie, po czym wyprowadzono ich z domu i, nieopodal na łące, rozstrzelano rodziców i pięciorgo rodzeństwa Kazimierza. Oprawcy niemieccy nie pozwolili pogrzebać ciał pomordowanych. Splecione w śmiertelnym uścisku ciała rodziców z najmłodszymi dziećmi (synowie lat 11 i 14) poddano przymusowemu oglądowi okolicznej ludności.

Na miejscu kaźni rodziny Solarzów, w Karwodrzy, stoi pamiątkowy pomnik - na zdjęciu - ufundowany przez syna i brata, Tadeusza Solarza. Szczątki doczesne rodziny Solarzów spoczywają w zbiorowej mogile pomordowanych w regionie, w czasie okupacji hitlerowskiej, na cmentarzu w Tuchowie.

Pogromu gestapowskiego uniknął Kazimierz Solarz, ale już 14. kwietnia 1944 roku zginął w potyczce z Niemcami. Ocaleni z pogromu: Tadeusz - wywieziony do Niemiec na przymusowe roboty i Franciszek Solarz - był w Tarnowie.

Każda wieść, z jakiegokolwiek frontu walki z hitleryzmem, przynosiła nadzieję, przybliżała dzień wolności.

Rzeczywistość wolności, zapoczątkowana wyzwoleniem spod okupacji hitlerowskiej przez Armię Radziecką, okazała się diametralnie różną od tej wymarzonej i oczekiwanej. Niebawem rodził się nowy ład społeczno-polityczny w Polsce, który firmował główny polityczny sponsor - ZSRR.

Nikt z Polaków, tak naprawdę do końca, nie zdawał sobie sprawy z tego, co się stało na przełomie listopada i grudnia 1943 roku, na konferencji wielkiej trójki w Teheranie (Roosevelt - prezydent USA, Churchill - premier rządu Wielkiej Brytanii, Stalin). Ustalenia - jak wiemy - dotyczyły: koordynacji działań aliantów przeciw hitlerowskiemu Niemcom, powojennego ładu i współpracy w Europie, gwarancji niepodległości Iranu i granic Polski. Wiemy też to, że pakt w Teheranie składał się z dwóch części, jawnej i tajnej. Część jawna została opublikowana natychmiast, tajna dopiero w lutym 1945 roku, w trakcie konferencji w Jałcie. Uczestnikom konferencji chodziło o wprowadzenie w błąd opinii publicznej: miała nabrać przekonania, że pakt był wynikiem dwuletnich pertraktacji, w których brały udział wszystkie walczące państwa.

To właśnie na tych konferencjach został położony przysłowiowy kamień węgielny pod powojenny porządek polityczny w Europie. Również tam zdecydowano o losie Polski i Polaków, niestety, bez naszego udziału. Polska za zgodą rządów USA i Wielkiej Brytanii (z wszystkimi konsekwencjami wynikającymi z tego faktu) znalazła się w strefie wpływów ZSRR, i ten fakt - jak się okazuje - do dzisiaj nie utracił swego znaczenia pomimo, że ZSRR - jako państwo przestał istnieć, a z nim system bezpieczeństwa - Układ Warszawski. Spadkobierczyni ZSRR - Rosja, jak na razie, skutecznie blokuje wstąpienie Polski do NATO, z czym zgadzają się rządy państw należących do tego systemu bezpieczeństwa zbiorowego. Zatem okazało się już po raz któryś z kolei, że racja silniejszego znowu lepsza bywa.

c. d. n.

Dlaczego?

Dlaczego? To pytanie stawia sobie każdy homo sapiens od momentu, gdy zaczyna myśleć i działać. Początkowo są to naiwne, z gruntu niewinne pytania małego dziecka, które nie zawsze rozumie sens swoich poczynań, jak i nakazów dorosłych.

Pytanie: dlaczego? pojawia się setki razy dziennie: "Dlaczego muszę spać?", "Dlaczego to boli?", "Dlaczego świeci słońce?", "Dlaczego nie wolno mi się tym bawić?" Od takich i bardziej naiwnych pytań roi się w głowie malucha, który pyta nieustannie i zadrecza dorosłych.

Ale powoli z małego człowieka wyrasta coraz większy człowiek, który z ciekawością rozgląda się wokół i według własnych prawideł chce porządkować świat. Dziecko staje się świadomą istotą myślącą. Pytanie: "Dlaczego?" staje się bardziej dojrzałe, nie dotyczy już rzeczy oczywistych typu: "Dlaczego woda jest mokra?" Dziecięca aksjologia dzieli świat na dobrych i złych, a "dlaczego" jest już bardziej trudne, często smutne i gorzkie. To już nie zabawa w zgadywanke, to konieczność dania sobie również odpowiedzi. Dlaczego jestem? Czy fakt, iż istnieję to owoc miłości, świadomej decyzji moich rodziców, czy przypadek, a może... I tu pojawiają się pierwsze wątpliwości. Dlaczego rodzice mnie kochają? A może - dlaczego mnie nie darzą miłością, której tak bardzo potrzebuję. Jeżeli kochają to dlaczego nie pozwalają mi na wszystko, dlaczego osaczają mnie zakazami, krepują. Rozglądając się po świecie mały człowiek zauważa, że nie na wszystkie pytania można odpowiedzieć wiedzą książkową. Pytania natury ogólnoludzkiej nie dadzą się sprowadzić do prostego działania na liczbach, czy wzoru reakcji chemicznej.

Dlaczego musimy umrzeć, skoro śmierć przynosi tyle łez i smutku. Może dla jednych jest wyzwoleniem, ale zabiera też bezlitośnie ludzi młodych. Dlaczego nie pozwala im cieszyć się życiem? Dlaczego strach przed śmiercią bywa równie silny jak obawa przed życiem? Czy można żyć bojąc się wyjść naprzeciw samym sobie? A może życie to walka z wiatrakami, a ty jesteś tylko samotnym Don Kichotem. Na drogach przyczaja się strach, mruży oczy, przeciąga się jak kot i czeka... Obok niego ludzka zawiść. "Dlaczego tak często zadajemy sobie ból, dlaczego motorem działań ludzkich jest niejednokrotnie zazdrość. Dlaczego nie potrafimy cieszyć się życiem? Dlaczego tak trudno nieraz powiedzieć "przepraszam"? Dlaczego nie umiemy, a może nie chcemy dzielić cudzej radości? Z tych dręczących pytań można ułożyć książkę, a raczej sporą księgę. Może gdyby człowiek współczesny częściej zastanawiał się nad sobą (niekoniecznie na pustyni jak mnisi czy Hindusi do tej pory prowadzący w ten sposób medytacje) i pytał swego wnętrza dlaczego postępuje tak a nie inaczej, byłby lepszy i doskonalszy? Często niejednym z nas będąc - jak mówi Pascal - "Trzcina chwiejącą się na wietrze, ale trzcina myślącą", zadaje sobie pytanie: "Dlaczego ludzie są tak mało wytrwali w miłości i dlaczego jest im tak ciężko codziennie być razem. Odpowiedź jest prosta. Zbyt chętnie sami siebie oszukujemy, mówiąc "Kocham bliźniego". Tak naprawdę kochamy samych siebie, nasze własne "ja". Ktoś powinien być dla nas miły, ktoś powinien się do nas uśmiechać, podziwiać, może nosić na rękach. Ktoś nie ma prawa się załamać, okazać słabym...

Koszttem stawiania innym jak najwyższej poprzeczki troszczymy się o siebie, pielęgnując w ten sposób - bardziej lub mniej świadomie - nasz egoizm. Wymagajmy również od sie-

bie, ale nie na tyle aby uczynić życie nieznośnym. Wcześniej czy później zderzysz się z twardą belką krzyża. Może nie będzie to twój własny ciężar a ty jak Szymon pomożesz komuś go "unieść" na górę. Nie pozwolisz by cię przygniótł - w ten sposób uwolnisz się od własnej słabości. Krzyż przywróci ci prawdę o sobie, uświadomi, że budować lepszy świat można tylko przez gotowość do pojednania. Tymczasem każdy chce oskarżać, obwiniać, pociągać do odpowiedzialności. Czyż nadal wierzymy w siłę?

W każdym dniu można odnaleźć piękno, każda chwila może stać się tą jedyną, niepowtarzalną. Ja nie pozwolę i ty nie pozwolisz by nasze uczucia skarłowaciały. Powiedz innym "Dziękuję", znajdź czas, by być szczęśliwym, jesteś przecież kimś niepowtarzalnym, cudem, który żyje. Nie śpij, gdy wokół świeci słońce tylko ciesz się swoim istnieniem. Walcz - gdy trzeba dać świadectwo prawdzie! Milcz, by w ciszy odnaleźć siebie, ale nie poddawaj się zwątpieniu. Krzycz - by naprawić świat, ale nie zagłuszaj sumienia. Kochaj - aby żyć i być kochanym. Żyj - by wciąż pytać "Dlaczego?" i móc odpowiadać - "Bo jestem CZŁOWIEKIEM".

Krystyna Hadalska

Komunikat

z podsumowania konkursu plastycznego
pt.: "Czarowny Świat Bajek i Poezji
w Oczach Dziecka".

Dnia 28 października 1944 r. w Gminnym Ośrodku Kultury w Rzepienniku Suchym odbyło się rozstrzygnięcie konkursu na szczeblu gminnym, połączone z otwarciem wystawy pokonkursowej. Spotkał się on z dużym zainteresowaniem, wzięli w nim udział uczniowie wszystkich szkół podstawowych naszej gminy. Wpłynęła oszałamiająca ilość 256 prac, z których 19 zostało nagrodzonych i wyróżnionych:

W grupie wiekowej od 7 - 9 lat

I miejsce - Edyta Bąk z Rzepiennika Suchego

II miejsce - zajęła Monika Wierzbicka z Turzy

III miejsce - Barbara Kleszyk z Rzepiennika Suchego

Wyróżnienia otrzymały - Jadwiga Płaczek z Olszyn i Joanna Brach z Turzy.

W grupie wiekowej od 10 do 12 lat

I miejsce - Agnieszka Wszolek z Turzy

II miejsce zajęła Stanisława Kaleta z Rzepiennika Suchego

Dwa równorzędne III miejsca przyznano Joannie Skrobot i Krystynie Zygałdo z Turzy.

Wyróżnienia otrzymały: Magdalena Karaś z Olszyn i Iłona Skrobot z Turzy.

W grupie wiekowej od 13 do 15 lat:

trzy równorzędne I miejsca zajęli:

Paweł Gogola z Rzepiennika Strzyżewskiego

Bogusław Rapała z Kołkówki

i Renata Zawilińska z Rzepiennika Biskupiego

II miejsce - Elżbieta Haluch z Rzepiennika Biskupiego

III miejsce - Andrzej Kopek z Rzepiennika Strzyżewskiego

Wyróżnienia otrzymali: Jerzy Koczwarą, Monika Sadłoń i Katarzyna Słowik z Rzepiennika Strzyżewskiego.

Prace wymienionych uczniów zostały zakwalifikowane do udziału w konkursie na szczeblu wojewódzkim, ponadto Gminny Ośrodek Kultury ufundował im nagrody rzeczowe,



które przekazane zostaną za pośrednictwem dyrektorów szkół.

60 prac nagrodzono udziałem w wystawie pokonkursowej, którą podziwiać można w holu Gminnego Ośrodka Kultury w Rzepienniku Suchym.

Autorom wszystkich prac nadesłanych na KONKURS gratulujemy wysokiego poziomu artystycznego i zachęcamy do dalszej pracy twórczej.

Dyrektorom szkół i nauczycielom plastyki dziękujemy za zainteresowanie i pomoc w przeprowadzeniu konkursu.

Gminny Ośrodek Kultury
w Rzepienniku Suchym

Czesław Dutka

Z dziejów ruchu ludowego w Rzepienniku

Powstanie ruchu ludowego w Polsce było konsekwencją pracy społecznej nauczycieli ludowych i części ziemiaństwa oraz inteligencji, którzy sprawie chłopskiej poświęcili swą wiedzę i umiejętności. Niemała w tym zasługa księdza Stanisława Stojalowskiego. Jego postawa i działalność przez dziesięciolecia inspirowała światlejszych chłopów i zaowocowała zorganizowaną formą. W 1895 roku na zjeździe chłopów w Rzeszowie powstało Stronnictwo Ludowe.

Ruch ludowy narodził się w Galicji. Była to kraina pełna przeżytków feudalizmu, słynąca z zacofania, tępoty ówczesnych warstw uprzywilejowanych. Pogarda dla chłopów, jego upośledzenie gospodarcze i społeczne, budziły sprzeciw. Chłopi zaczęli uświadamiać sobie, że czas na upomnienie się o sprawiedliwość.

Podczas zjazdu w Rzeszowie rzepiennickich chłopów reprezentował m. in. Jan Gomółka z Turzy, który aż dwukrot-

nie zabierał głosu przedstawiając żądania chłopów gorlickich. Później był pierwszym organizatorem kół ludowych na naszym terenie.

Tarcia i nieporozumienia w łonie działaczy stronnictwa spowodowały jego rozbitcie. Zaczęły powstawać różne partie chłopskie. Spory te przenosiły się do gmin, gdzie szukali różni działacze poparcia dla swoich idei. Skołowani chłopowie często należeli do różnych, przeciwstawnych organizacji. Ogromnym autorytetem cieszył się wójt z Wierchosławic (i trzykrotny premier) Wincenty Witos, Jakub Bojko z Gręboszowa, Jan Stapiński i ks. Stojalowski. Do Rzepiennika docierały pisma różnych odłamów ruchu ludowego. Czytano "Przyjaciela Ludu" i "Piasta". W obydwu tygodnikach odnajdujemy listy i artykuły słane z Rzepiennika.

Dzięki tym listom i korespondencjom dowiadujemy się o życiu politycznym naszych dziadków. "Przyjaciela Ludu" w 1907 r. donosił z Rzepiennika Biskupiego: "Zwołane przez ludowców zgromadzenie wypadło znakomicie. Przemawiał J. Serwoński, wykazując szczegółowo zgubną politykę szlachty i sprzymierzeńców tudzież potrzebę samoobrony uciskanego ludu - a to przez skupienie się pod sztandarami Stronnictwa Ludowego. J. Serwoński kładł nacisk na ważność oświaty, bo tylko "Oświata ludu dokona cudu". Późem na jego wniosek zgromadzenie uchwaliło rezolucję przeciw niepodzielności gruntów i gminom zbiorowym, za Stronnictwem Ludowym, wyrażono również dotychczasowym posłom - ludowcom zaufanie za ich pracę dla dobra ludu".

Rzepienniki i sąsiednie wsie tworzyły silną bazę dla ruchu ludowego. Nic więc dziwnego, że spotykamy tu wszystkie jego odłamy, zarówno "Stronnictwo Ludowe", Polskie Stronnictwo Ludowe, PSL "Piast" i PSL "Lewicę" Związek Chłopski czy Chłopskie Stronnictwo Rolnicze.

Rzepienniki miały swoich wielkich, i to nie tylko na skalę gminy działaczy. Należał do nich Franciszek Martyka z Rzepiennika Strzyżewskiego, Jan Więckowski z Rzepiennika Biskupiego, Stanisław Rapała z Olszyn.

Powróćmy na chwilę do roku 1907. "Przyjaciela Ludu" w korespondencji z Olszyn donosił: "Gmina nasza Olszyńska położona w zakątku powiatu gorlickiego, toteż nie dziw, że najpóźniej przychodzimy z doniesieniem o nas, bo wszystkie wieści do nas najpóźniej przychodzą. Zresztą mało czytają gazet, lecz i tak się organizują i oświecają z czytania książek w czytelnicy, którą założył Przew. ks. proboszcz Bar, za co mu serdeczne dzięki składamy. Oprócz tego kilku czyta "Przyjaciela Ludu", a inni znowu chętnie rozchwytyją go pomiędzy siebie, że prawie każdego tygodnia tak zużywają, że już nie można potem litery rozpoznać. Toteż nie dziwie się Bracia, że tak późno zawiązaliśmy komitet PSL, bo aż 22 marca zwołano zebranie, na które przybyło 60 członków gminy. Oby wszystkie gminy, które jeszcze nie zawiązały Komitetu PSL tak zgodnie i tak serdecznie i solidarnie postępowały".

Od chwili założenia pierwszych kół w Rzepiennikach organizowano zebrania, wiece i manifestacje. Prenumerowano gazety, popadano w konflikt z miejscowymi księżmi i z policją. Boykotowano wybory i przeprowadzono strajki chłopskie. Fundowano sztandary i jeżdżono na pierwszomajowe święta do Gorlic.

Na wiece do Rzepiennika Strzyżewskiego zjeżdżały się masy chłopów. Słynny był wiec z udziałem Wincentego Witosy zwołany na dzień 6 czerwca 1927 roku, na którym tenże wybitny mąż stanu i chłopski polityk przeprowadził krytykę rządu i jego działalności na korzyść obszarników. Jego wystąpienie spotkało się z gwałtowną reakcją zebranych. Władysław Kiełtyka z Kółkówek zawołał: "Gdy prezes rządził, to wszędzie wpychał adwokatów i sędziów na urzędy, a o chłopów nie dbał".

Również Jan Więckowski nie spełniał oczekiwań W. Witosy, który od niego zażądał oświadczenia, że z PSL "Piast" nie wystąpi.

Na okres wyborów przypadała szczególna aktywność ludowców. "Piast" w 1919 r. donosił o nadużyciach wyborczych. "Rada Powiatowa PSL uchwaliła wnieść doniesienie karne do Sądu w Jasle, przeciwko: Władysławowi Bajorkowi, akademikowi z Rzepiennika Strzyżewskiego o to, że w dniu wyborów jako członek komisji wyborczej w lokalu ogłosił iż kartek pisać nie wolno i pisane są nieważne, wypychał drukowane z nr 2:

- przeciwko Janowi Więckowskiemu przewodniczącemu komisji wyborczej o różne występki, a to że nie ogłosił listy nr 7, nie dopuścił do komisji wyborczej przedstawicieli PSL, badał jakie karty znajdują się w kopertach przez co naruszył tajność, pozwalał głosować dzieciom szkolnym i na inne osoby, nawet nieboszczyków. Dopomagał mu Piotr Kopek - szynkarz".

Podczas wyborów do sejmiku i senatu w 1922 r. Jan Więckowski rozbił zwolenników "Piasta". Wystąpił z tej organizacji i wystawił własną listę, na którą padło 3 954 głosy. Niestety, listę uznano "za dziką" i ją unieważniono. Posłem nie został wybrany. Ale też z tego powodu kandydat gorlickich piastowców też mandatu nie uzyskał.

PSL "Piast" posiadał w Rzepiennikach najliczniejsze koła. W 1927 koło w Rzepienniku Strzyżewskim liczyło 153 członków, w Rzepienniku Biskupim - 100, w Rzepienniku Suchym - 50. Ale już w Turzy było inaczej. "Przyjaciel Ludu" donosił: "4 lipca odbył się wiec przedwyborczy Stronnictwa Chłopskiego. Sch uzyskało w wyborach 24 mandaty i 12 zastępców we wszystkich kołach wyborczych.

Piastowcy do wyborów nie zgłosili się, a ks. Majewicz z Turzy umyślnie wyjechał by nie patrzeć na swoją klęskę. Cześć uświadomionym ludowcom z Turzy!"

W 1932 r. w Rzepienniku Strzyżewskim odbyła się kolejna potężna manifestacja. Okazją było poświęcenie sztandaru, który aż do czasów wojny był sztandarem ZPSL. W tym roku po raz kolejny został aresztowany Franciszek Martyka, którego w 1933 r. skierowano na 6 m-cy więzienia za nawoływanie do strajku.

Franciszek Martyka (1896-1942?) pochodził z rodziny chłopskiej z Rzepiennika Strzyżewskiego. Zdobył wykształcenie średnie. Z ruchem ludowym związał się bardzo wcześnie. W 1927 r. został wybrany sekretarzem Zarządu Powiatowego PSL "Piast" w Gorlicach i uchodził za bliskiego współpracownika W. Witosy. Rozwinął działalność organizacyjną, założył wiele kół ludowych. Po zjednoczeniu stronnictw w 1931 r. został wybrany Prezesem Zarządu Powiatowego (jego zastępcą był Władysław Kuc z Rzepiennika Suchego) i tę funkcję pełnił do rozpoczęcia wojny.

W 1942 r. na skutek "wsypy" został aresztowany. Był więziony i torturowany w Gorlicach i Jasle, a następnie przewieziony do Oświęcimia. Nosił numer obozowy 83771. Został zamordowany w tym obozie. Chociaż znał wszystkie tajemnice konspiracji w powiecie i okręgu, nikogo ani niczego wrogom nie wydał.

Kulminacyjny moment w działalności ludowców przypadł na rok 1937; rok strajku chłopskiego. W Rzepienniku Strzyżewskim wystawiono 6 pikiet po 4-6 ludzi. Wszystkie wsie objęte były terenem strajku. Po jego zakończeniu organizatorzy byli aresztowani i szykanowani. Aresztowany był m.in. Jan Martyka, Jan Moździerz, Jan Markowicz, Władysław Niemiec, Władysław Kuc. Ten ostatni odbył dwumiesięczną karę więzienia za czynne przeciwstawianie się łamistrajkom. 29 XI 1937 r. w Rzepienniku Biskupim odbyło się nabożeństwo żałobne za chłopów poległych podczas strajku. Brali w nim udział ludowcy ze wszystkich wsi gminy ze sztandarami okrytymi kirem.

W 1933 r. działało w Małopolsce Chłopskie Stronnictwo Rolnicze. Jego prezesem na powiat gorlicki był Jan Więckowski z Rzepiennika Biskupiego. Organem prasowym stronnictwa był tygodnik "Front Ludowy", który w latach 1933-1936 zamieszczał obszernie informacje o powstawaniu i działalności tychże kół. Działaczami w Rzepiennikach byli m.in. Julian Bajorek (autor obszernego artykułu programowego zamieszczonego 28 XI 1933 r.), Jan Bartusik, Władysław Zaprzalka, Antoni Burko, Kazimierz Raus (kierownik szkoły w Rzepienniku Strzyżewskim). Sporo zwolenników organizacja ta miała w Turzy. Tak pisał o jednym zebraniu "Front Ludowy":

"(...) Był obecny prezes ZP PSL Franciszek Martyka, któremu zebrani zaczęli przerywać, w ogóle nie chcieli słuchać, tak, że musiał zebranie opuścić. Chłopów oburzało to, że Martyka mówił w złości, gdy go słuchać nie chcieli, "że mają widocznie gnojówkę we łbach". O prezesie Janie Więckowskim: "Działacz ten udziela wszelkich porad i utrzymuje na duchu rolników, mimo bardzo ciężkiego położenia i przykrych warunków, on sam, jako rolnik najlepiej to na sobie odczuwa, jednak nie traci nadziei, że jeżeli będziemy wspólnie pracować dla dobra państwa i obywateli to wnet przyjdzie poprawa".

Historia ruchu ludowego w Rzepiennikach jest bardzo burzliwa a równocześnie pasjonująca. Przeglądając roczniki pism ludowych z okresu międzywojennego napotykać można wiele informacji o tym, jak przebiegały wiece i zebrania, o tym co czyniono, by ulżyć doli chłopskiej. Dla historycznej prawdy trzeba dodać, że działacze ci kłócili się między sobą, publicznie - na łamach prasy - obrzucali się niemal błotem. Nie szczędzili nikogo i niczego. Przedmiotem zajadliwych ataków byli też miejscowi księża.

Kiedy nadeszły tragiczne wrześniowe dni 1939 r. i nastąpił okupacyjny mrok, poszły na bok waśnie i spory. Niezależnie od przedwojennej przynależności utworzyli najpierw Ludową Straż Bezpieczeństwa a później Bataliony Chłopskie. Organizowali tajne nauczanie i wydawali konspiracyjne gazety. Interes narodowy zasłonił wzajemne uprzedzenia.

Zbliżające się 100-lecie zorganizowanego ruchu ludowego jest okazją by poznać nie tylko "sztandarowe" postacie ruchu ludowego ale także tych, którzy tworzyli ten ruch na wsiach, działali w nim, poświęcali swój czas, a gdy nadeszła wojna - także życie. Warto by młodzież wzięła udział w konkursie wiedzy historycznej ogłoszonym przez Kuratorium Oświaty. Warto poznać domowe dzieje i ich twórców. Niezależnie w jakich organizacjach byli.



Olszyny 1936 r. Poświęcenie sztandaru PSL

Kilka tygodni temu panna Alicja Wszółek z Turzy (Zależce) poślubiła kawalera Bogdana Cieślę z Rzepiennika Suchego - członka zespołów tanecznych i teatralnych GOK, konferansjera i menedżera.

Że młodzi mają się ku sobie, już wszyscy wcześniej wiedzieliśmy, więc fakt zaślubin bardzo nas ucieszył.

Nowożeńcom życzymy wszelkiej pomyślności na nowej drodze życia -

**koleżanki i koledzy z zespołów
pracownicy GOK, redakcja**

Wszystkim Wyborcom sołectwa Rzepiennik Strzyżewski, którzy oddali na mnie swój głos w wyborach sołtysa w dniu 16-go października 1994 r. - składam serdeczne podziękowania.

sołtys

Stanisław Szymański

Przedszkola samorządowe - - trudne problemy

Przepisy ustawy z dnia 10 maja 1990 r. o samorządach terytorialnych i ustawy pracowników samorządowych określają, że mienie ogólnonarodowe, należące do zakładów i innych jednostek organizacyjnych, podporządkowanych radom narodowym i terenowym organom administracji państwowej stopnia podstawowego, jest z mocy prawa własnością gminy. Dotyczy to również przedszkoli.

Zatem do zadań gminy należy prowadzenie przedszkoli zlokalizowanych na jej terenie. Uchwalona przez Sejm R. P. ustawa o systemie oświaty określa miejsce przedszkoli w tym systemie. W art. 1 czytamy:

1. System oświaty zapewnia w szczególności:

1) realizację prawa każdego obywatela Rzeczypospolitej Polski do kształcenia się, oraz prawo dzieci i młodzieży do wychowania i opieki, odpowiednich do wieku i osiągniętego rozwoju.

W artykule 2:

System oświaty obejmuje:

1) przedszkola, w tym specjalne...

1. Wychowanie przedszkolne obejmuje dzieci w wieku 3-6 lat.

2. Przedszkole realizuje minimum programowe wychowania przedszkolnego określone przez Ministra Edukacji Narodowej.

3. dziecko w wieku 6 lat ma prawo do rocznego przygotowania przedszkolnego.

4. Realizacja uprawnień określonych w ust. 3 jest obowiązkowym zadaniem własnym gmin.

Różne są nasze doświadczenia w zakresie samorządności. Jest to kolejny trudny moment działania tych placówek. Wiąże się on z brakiem funduszy w samorządach.

Obecną sytuację oceniam jako bardzo poważną. Oby nie stało się tak, że samorządy lokalne szukające dopływu środków do swojego budżetu znajdą się między innymi w przedszkolu, poprzez podwyższanie opłat za pobyt dzieci, albo jeszcze gorzej - w likwidowaniu, zgodnie z zasadą "nie ma przedszkola, nie ma problemu". Sygnały takie dochodzą z terenu, wywołuje to niepokój wśród rodziców, dzieci i nauczycieli.

Chodzi chyba o inne pomysły na dofinansowanie budżetów lokalnych i o inne rozwiązanie problemów. Przy tym zapomina się niestety o dzieciach, zwłaszcza na wsi, dla których przedszkole jest czasem jedynym miejscem celowego i zamierzonego oddziaływania wychowawczego, gdzie ilość bodźców pozytywnych jest o wiele bogatsza niż w domu.

W wielu krajach europejskich obowiązkową opieką przedszkolną objęto dzieci 5-letnie. Mówiąc o tym, że chcemy dogonić Europę w tej dziedzinie cofamy się, pozostajemy w tyle, zapominając o tym, że właśnie przedszkole jest pierwszym szczeblem oświaty!

W przypadku ciągłych podwyżek opłat za przedszkola, wiele rodzin będzie zmuszonych z nich zrezygnować, ponieważ opłaty będą przekraczać ich możliwości finansowe. Taka sytuacja może wywołać długotrwałe, negatywne skutki.

Rady gmin nie powinny szukać dodatkowych środków do budżetu kosztem najmłodszych.

Tymczasem Komisja Oświaty, Kultury, Zdrowia i Spraw Socjalnych przy Radzie Gminy w Rzepienniku Strzyżewskim zaleciła dyrektorom przedszkoli z dniem 1 listopada br. podwyższenie czesnego do wysokości 120 tys zł od każdego dziecka.

przedszkolanka

MŁODE TALENTY

W holu Gminnego Ośrodka Kultury obejrzeć można prace plastyczne Marii Kurzeji, 16-letniej mieszkanki Rzepiennika Biskupiego, uczennicy II klasy (tkackiej) tarnowskiego liceum plastycznego.

Pejzaże, martwe natury, postacie, portrety to tematy obrazów i rysunków Marysi. Wykonane są różnymi technikami: farbami plakatowymi, olejnymi, pastelami, ołówkiem, tuszem i węglem.

Iska, bo tak ją nazywają przyjaciele, uczy się również trudnej sztuki tkania gobelinów. Jest to bardzo pracochłonne zajęcie, oprócz zmysłu artystycznego i znajomości zasad techniki tkactwa, wymaga dużej staranności i cierpliwości.

- "Najbardziej lubię malować pastelami, a także tuszem na sztywnym podłożu typu tektura czy bristol. Najlepiej wychodzą mi pejzaże i postacie, najgorzej martwe natury. Jestem typową humanistką i nie lubię przedmiotów ścisłych. Poza malarstwem i tkactwem interesuję się krawiectwem i hafciarstwem. Uwielbiam przebywać w domu, nie lubię tłumy, zgiełku i hałasu" - powiedziała nam o sobie Maria Kurzeja - kolejna świetnie zapowiadająca się "Plastyczka" z Rzepiennika Biskupiego.

Halina Hołda



Maria Kurzeja

Z "krótkofalówką" na trasę

Już drugi raz w końcu lipca br. przez drogi naszej gminy przejeżdżał Rowerowy Rajd radia Biwak-letniej audycji Rozgłośni PR w Rzeszowie.

Tym razem "zahaczył" nie tylko o Rzepiennik Suchy i Olszyny, bowiem ekipa Rajdu zobaczyła również Rzepiennik Biskupi, Rzepiennik Strzyżewski i po drodze do Ciężkowic - Dąbry. Przy cmentarzu AK miało miejsce niespodziewane i miłe spotkanie z turystami z Tarnowa. Wśród nich był pan Wacław Wantuch, który zainteresował nas małym urządzeniem, za pomocą którego mogliśmy porozmawiać z posiadaczami podobnych w Olszynch, Tarnowie i aż... Ustrzykach Dolnych. Był to przenośny transceiver (czyt. transilwer) na zakres fal UKF.

Niedawno z panem Wacławem spotkałem się w Tarnowie. Gdy zobaczyłem to, co stoi na stole w jego pokoju i usłyszałem jak pracuje, zapytałem...

- MM - A co to za dziwne radio?

- WW - To jest radio, które wiele osób uważa za dziwne, chociażby ze względu na małą jego popularność w naszym społeczeństwie. Poza tym ono lubi, gdy się do niego mówi, a nie tylko słucha. Jako hobby sprawia dużą przyjemność i służy do komunikowania się ludzi z całego świata. Nazywa się transceiver, bo łączy w sobie cechy nadajnika i odbiornika. Istnieje też spora grupa ludzi, którzy tylko go słuchają. Są to tzw. nasłuchowcy. Dlaczego nie chcą mówić? Ano dlatego, że wiąże się to z kosztami zdobycia lub zbudowania nadajnika i pewnymi trudnościami z uzyskaniem zezwolenia na pracę amatorskiej radiostacji. Sam odbiornik można łatwo otrzymać ze zwykłego radia, które posiada zakres fal krótkich. To tylko mała przeróbka.

- MM - Czyli to, co widzę to krótkofalówka?

- WW - No, można użyć takiego określenia w języku potocznym, ale ja osobiście nie lubię go. W gronie krótkofalowców mówimy: transceiver KF (na fale krótkie) bądź transceiver UKF, który pracuje w zakresie 144-146 MHz i 430 MHz.

- MM - Pan jest krótkofalowcem? Dobrze powiedziałem?

- WW - Tak. Należę do grona osób, które prowadzą nasłuch i same nadają. Krótkofalarstwo w Polsce ma długą tradycję. Pierwsza obustronna łączność miała miejsce bodajże w 1929 r. Wtedy wyglądało to oczywiście zupełnie inaczej niż teraz. Używano bardzo prostych urządzeń detekcyjnych, a wcześniej jeszcze pracowały aparaty iskrowe. Z wynalezieniem lampy wszystko dość szybko zaczęło się zmieniać aż do obecnych czasów burzliwego rozwoju elektroniki, kiedy to sprzęt łączy w sobie nadajnik, odbiornik, komputer z mikroprocesorami i wieloma, wieloma pamięciami. Teraz jest to skomplikowane.

- MM - Gdzie można kupić taki sprzęt? Ile kosztuje?

- WW - Kupić można w wyspecjalizowanych placówkach na terenie całego kraju. U nas najbliższy taki sklep znajduje się w Krakowie. Przed zakupem należy jednak postarać się o licencję krótkofalowca, czyli zezwolenie na posiadanie i używanie amatorskiej radiostacji indywidualnej. Ceny w przypadku nowego sprzętu fabrycznego są bardzo duże, rzędu kilku tysięcy dolarów. Można jednak nabyć go taniej w komisach lub na giełdach krótkofalowców.

- MM - Czy ja mógłbym zostać krótkofalowcem?

- WW - Tak, oczywiście. W tej chwili nie ma problemu. Każdy może zostać krótkofalowcem. Jeśli chodzi o sprawy czysto merytoryczne należy najpierw zaliczyć egzamin na tzw. świadectwo uzdolnienia. Egzamin przeprowadzają komisje wyznaczone przez Państwową Agencję Radiokomuni-

kacji. Egzamin obejmuje elektronikę, skróty i kody potrzebne krótkofalowcom na co dzień, znajomość literowania. Tutaj następuje rozgraniczenie na dwie kategorie. Dla kategorii I wymagana jest znajomość telegrafii w tempie I2 grup na minutę. Grupa liczy 5 znaków, czyli na minutę trzeba nadać i odebrać 60 znaków telegraficznych. Dla kategorii II-UKF-owej, nie wymagana jest znajomość telegrafii. Po uzyskaniu świadectwa uzdolnienia składa się do PAR-u podanie o wydanie zezwolenia na posiadanie i używanie amatorskiej radiostacji indywidualnej.

- MM - Jaki ma zasięg to radio?

- WW - Należy rozgraniczyć sprzęt pracujący na zakresie fal UKF i krótkich. Chodzi tu o propagację fal. Fale krótkie po wypromieniowaniu z anteny odbijają się od zjonizowanej warstwy atmosfery, czyli jonosfery i powracają na ziemię. Odbijając się od powierzchni ziemi ulegają ugięciu, i interferencji i wracają znów do jonosfery. W ten sposób zamyka się koło wokół całego globu. Stąd praktycznie dostępna jest łączność z każdym punktem na ziemi. Jakość połączenia jest jeszcze zależna od pory dnia, ctkli słonecznych (duże i małe), plam na Słońcu, czyli ogólnie od aktywności jonosfery. Fale UKF rozchodzą się natomiast w linii prostej i gdy napotkają jakąś przeszkodę są pochłaniane. Dlatego zasięg nadajnika UKF jest ograniczony. Do nadawania można wykorzystać także księżyc, zjawisko zorzy polarnej i roje meteorytów, które jonizują atmosferę. Tam kieruje się antenę i można przesłać informację do wszystkich tych, którzy sterują swe anteny w tym właśnie kierunku. Jest to jednak dość skomplikowane.

- MM - Często rozmawia pan z krótkofalowcami z innych krajów. Czy miał pan okazję spotać któregoś z nich osobiście?

- WW - Nie tak dawno odwiedził mnie kolega z Kanady, który ma tu w pobliżu rodzinę. Poza tym spotykamy się na zjazdach krótkofalowców w kraju i za granicą.

- MM - Przed nami leży kilkakaset kartek. Czy są to zwykłe pocztówki od pańskich kolegów?

- WW - Są to karty QSL, które potwierdzają przeprowadzoną łączność. Wpisane są na nich informacje o tym, że w danym dniu i godzinie została nawiązana łączność między dwoma krótkofalowcami z tego samego lub innych krajów. Wysyła się taką kartę poprzez specjalne biuro do osoby, z którą się rozmawiało. Ona potwierdza łączność i odsyła kartę tą samą drogą do swego rozmówcy. Nikt wtedy nie ma wątpliwości, że udało się nawiązać łączność z Niemcami, Japonią, USA, Nową Zelandią...

- MM - Ilu jest w Polsce krótkofalowców?

- WW - Trudno powiedzieć. Nowy statut związku krótkofalowców nie nakłada obowiązku członkostwa na osoby, które posiadają licencję. Wcześniej nie można było posiadać licencji bez przynależności do Polskiego Związku Krótkofalowców. Samych członków PZK jest obecnie ok. 4 tysięcy. Szkoda, że nie wszyscy krótkofalowcy chcą być zrzeszeni, bo związek broni przecież naszych praw.

Dzięki inicjatywnie prezesa Kółka Rolniczego w Rzepienniku Strzyżewskim p. Aleksandra Sopali ze środków tego kółka i NFOZ zakupiony został elektrokardiogram. Codziennie od 8⁰⁰ do 13⁰⁰ (z wyjątkiem sobót) w Gminnym Ośrodku Zdrowia w Rzepienniku Strzyżewskim można wykonać badanie pracy serca.

W imieniu wdzięcznych pacjentów i personelu serdecznie podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do zakupu i uruchomienia EKG

składa
kierownik ośrodka
lek. med. Witold Habelak

- MM - Czyżbyście mieli jakieś problemy?
 - WW - Czasami zdarza się, że różne służby "wpychają" się na nasze pasmo, które zostało nam nadane przez Unię Radiowo-Amatorską i wtedy niezbędna jest interwencja związku do Ministerstwa Łączności. Czasem próbuje się nas też zaszuflować do szeregu krajowych służb zapominając o tym, że jesteśmy tylko amatorami.

- MM - Czy krótkofalarstwo to tylko hobby?

- WW - Hobby, sposób na życie i dobra szkoła kontaktów z innymi ludźmi. Gdy spotykamy się na zjazdach wszyscy zwracamy się do siebie po imieniu bez względu na wiek, płeć, zawód, niezależnie od tego, czy rozmawialiśmy wcześniej przez radio, czy nie. Oprócz tego można po prostu "oswoić się" z mikrofonem. Krótkofalowcy też nieraz bywają bardzo pomocni np. powiadomili o trzęsieniu ziemi w Armenii, ktoś przysłał do Polski z Nepalu wiadomość o śmierci Kukuczki, podczas wizyty Jana Pawła II w Tarnowie przesyłaliśmy tę informację na cały świat i wysyłaliśmy okolicznościowe karty QSL.

- MM - Jacy ludzie zajmują się krótkofalarstwem?

- WW - Nie ma reguły i jest nieprawdą, że tylko ci, którzy znają się na elektronice. Reprezentanci każdego zawodu i każdej warstwy społecznej są wśród krótkofalowców - od górników poprzez lekarzy aż po koronowane głowy i mężów stanu. Wiem, że mąż Indiry Ghandi był krótkofalowcem. Znam kolegów, którzy posiadają karty QSL potwierdzone przez króla Jordanii.

- MM - Jaka jest przyszłość krótkofalarstwa w Polsce?

- WW - Nie zauważa się wśród młodzieży zbyt dużego zainteresowania krótkofalarstwem. To jest hobby, które stawia pewne wymagania. Trzeba zdać egzaminy na świadectwo uzdolnienia, dobrze byłoby się nauczyć języka angielskiego.

Wielu ludzi uważa, że te rzeczy są zbyt trudne i woli kupić sobie choćby video, by zasiąść wygodnie w fotelu i nic nie robiąc bawić się. Na pewno nie będzie boomu krótkofalarskiego. Tym bardziej, że ostatnio bardzo popularne stało się proste w obsłudze CB-radio, które jak zauważam służy koleżeńskim pogawędkom, a w dodatku wielu jego użytkowników brak elementarnej kultury pracy w eterze. Dlatego część ambitniejszych posiadaczy radia CB przechodzi do pracy krótkofalarskiej ze względu na ład i kulturę w naszych pasmach.

- MM - Dziękuję bardzo za rozmowę.

- WW - Dziękuję również i przesyłam dla wszystkich czytelników "Rzepiennika Wczoraj i Dziś" amatorskie 73 (czyli wg. kodu-pozdrowienia)!

Mariusz Mika

ZGODA BUDUJE

Magazyn węgla i materiałów budowlanych usytuowany w samym centrum gminy można było od wielu lat obserwować z okien siedziby gminy, czy banku spółdzielczego. Zdjęcia które prezentujemy, pokazują jak szybko zmienia się krajobraz Rzepiennika.

Pierwsze zdjęcie:

choćby wykonane dwa miesiące temu można odłożyć do archiwum. Nareszcie udało się tę wątpliwą "ozdobę" rzepiennickiego centrum przenieść na zaplecze pawilonu handlowego spółdzielni.

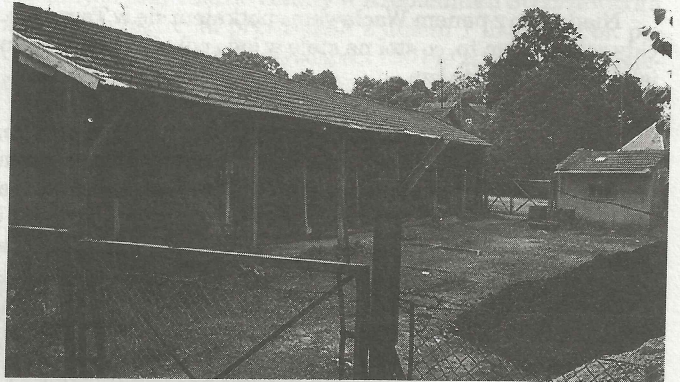
Odzyskaliśmy pięknie usytuowaną działkę. Co powinno powstać po magazynie węglowym? - pytaliśmy przygodnie spotkanych przechodniów:

- restauracja
- centrum turystyczne z hotelem, gastronomią i zapleczem sportowo-rekreacyjnym
- fontanna z ogrodem botanicznym

- bar szybkiej obsługi
- dyskoteka
- parking, ławeczki, trawniczek
- piwiarnia
- przetwórnia owoców i warzyw
- pizzeria
- muzeum
- kwaciarnia
- lombard
- karuzela albo diabelski młyn
- sex-shop
- przedszkole
- nowy urząd gminy
- zakład produkcyjny dla bezrobotnych

A my sądzimy, że pięknie prezentowałby się tu Gminny Ośrodek Kultury z siedzibą redakcji gazety Rzepiennik Wczoraj i Dziś.

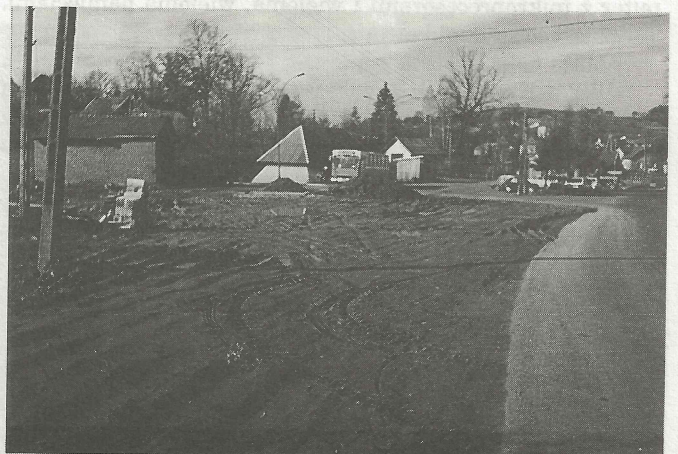
J. Bryndal



Magazyn węglowy



Przenosiny



Odzyskana działka

Maria Karzeja

Spacerkiem po księgarniach

**Stanisław Derus "Szli partyzanci".
Bytom - Lubaszowa 1994.**

Batalion "Barbara" Armii Krajowej doczekał się obszernej pracy monograficznej. Stanisław Derus "Rene" w oparciu o dokumenty i relacje ok. 200 uczestników walk partyzanckich i świadków oraz własne wspomnienia odtworzył kalendarium Batalionu od lipca do końca października 1994 r.

Sierpień, wrzesień i październik to pamiętna pora. 50 rocznica akcji "Burza", wybuch Powstania Warszawskiego. Dla nas mieszkańców Rzepiennika, to rocznice trzech okupacyjnych wydarzeń: potyczki oddziału "Janina" pod Rzepiennikiem Suchym (26 VIII), pod Rzepiennikiem Strzyżewskim (24 VIII) oraz walki oddziału "Regina II" w Dąbrach. Są to rocznice zdarzeń tragicznych i bolesnych. Stanowiły one ogromny wstrząs, jakiego nie da się zapomnieć mimo upływu 50 lat.

Ci, co byli w oddziałach partyzanckich, którzy widzieli śmierć okrutną, noszą w sobie wiedzę rzeczy, o których nie mają pojęcia ci, którzy tylko "słyszeli". St. Derus był w oddziale od chwili jego utworzenia. Dlatego warto poznać jego relacje, dlatego książkę tę powinny posiadać biblioteki. Wywołuje ona bowiem z niebytu postacie tych, którzy zrezygnowali ze wszystkiego co im życie niesło i swój obowiązek wypełnili do końca. A później nad ich czynem zapadło milczenie.

Józef Wojdak "Swoboda",

"Byłem jednym z wielu", Bielsko-Biała 1993.

Autor wspomnień był członkiem Batalionu "Barbara" (pluton "Janina"). Brał udział w akcji "Trzeci Most" (przekazania do Wielkiej Brytanii części rakiety V-2), a następnie uczestniczył w walkach pod dowództwem mjra Eugeniusza Borowskiego "Leliwy".

W książce tej szczegółowo relacjonuje akcję pod Rzepiennikiem Suchym, podczas której zginął Fryderyk Jaworski "Wierusz" z Tuchowa. Wspomnienie tego żołnierza i partyzanta, ukazujące się po 50 latach od opisywanych wydarzeń, potwierdzają, że zagadnienia wojny i okupacji nie są ostatecznie wyczerpane, nie powiedziano o nich wszystkiego. Długa kolejka przy stoisku z tymi książkami i szybkie wyczerpanie nakładu jest ich najlepszą rekomendacją.

**Seweryn Udziela (red.), "Ziemia Biecka".
Lud polski w powiatach gorlickim
i grybowskiem. Nowy Sącz 1994.**

Staraniem Sądeckiej Oficyny Wydawniczej WOK ukazała się książka Seweryna Udziela napisana sto lat temu i wydana po raz pierwszy. Jej autor w latach 1888-1893 był inspektorem szkolnym w Gorlicach. Założył kółko etnograficzne, którego celem było zgromadzenie i opracowanie do druku etnograficznej monografii Ziemi Bieckiej. Wśród współpracowników byli nauczyciele z naszych szkół ludowych, m. in. Eugeniusz Chmielowski z Olszyn, Józef Magiera z Rzepiennika Biskupiego i Ludwik Trzecielski z Rzepiennika Marciszewskiego. Dzięki nim tę książkę czyta się z ogromnym zain-

teresowaniem. Dotyczy ona ludzi i spraw wcale nam nie obcych, mimo upływu stulecia. Przypominamy sobie świat babcinych opowieści, świat pełen czarów, niesamowitych zdarzeń i zwyczajów, legend i bajek.

Założenia tej rubryki nie pozwalają na szersze omówienie tej niezwykle pasjonującej książki. Można ją kupić w domu kultury dzięki uprzejmości jego dyrektorki p. Jadwigi Bryndał, która sprowadziła kilka egzemplarzy. Prawdopodobnie co cenniejsze fragmenty poznamy także z łamów naszego pisma.

**Ks. Władysław Chodor,
"Morowe chłopaki z Żyrakowej".
Jodłówka Tuchowska 1994.**

Doczekaliśmy się piątego tomu prozy wspomnieniowej księdza proboszcza z Jodłówki Tuchowskiej. Tym razem autor rejestruje wydarzenia, które w 1985 r. wstrząsnęły zarówno opinią publiczną jak i ówczesnymi władzami. Dwóch chłopców z poddębickiej wsi: Adam i Krzysztof Zielińscy, zdecydowało się na ucieczkę z domu w lepszy świat. Ukryci pod TIR-em, mimo niewygód i wyczerpania żywności, przez nikogo nie zauważeni i nie odkryci znaleźli się w Szwecji.

Podziwiano tych dzielnych chłopców, którzy bez paszportu i wizy pokonali "żelazną kurtynę". Pisały o nich, jak kiedyś o Michale Drzymale, gazety niemal całego świata. Ich przeżycia posłużyły do nakręcenia filmu fabularnego. Ks. Władysław dotarł do rodziców chłopców, znajomych i kolegów szkolnych. Zebrał bogaty materiał, opracował go i dziś możemy go przeczytać...

Zagadałem się. Chciałem tylko zasygnalizować kolejną ciekawą książkę. W każdym razie spełniającą pożyteczną rolę "odświeżacza pamięci". Trzeba także z ogromnym podziwem i umocnieniem podkreślić staranność w gromadzeniu faktów i znakomity język. Jest bowiem napisany żywą polszczyzną, znać, że autor włożył w nią wiele serca, napenił ciepłem i pogodą. Warto ją przeczytać.

Czesław Dutka

Gminny Ośrodek Kultury
w Rzepienniku Suchym
organizuje

BAL SYLWESTROWY
na 40 par.

Bliższych informacji udzielają
pracownicy
(tel. 216)

1	Z	L	E	M	I	A
2	2			14		
3	B	Y	L	D		
4	4			16		
5	K	A	W	E		
6	A	L	A	●		
	●	●	●	●		
7	J	A	S	N	O	
8	8			19		
9	9			20		
10	10	R	Y	S		
11	B	I	Z	N	E	S
12	12			23		

LOGOGRYF

1. piękna nasza...
2. na zimę
3. minęło...
4. potrzebny w jesieni
5. na małą czarną...
6. koleżanka Oli
7. nie ciemno
8. narzędzie kamienne z epoki paleolitu
9. na alarm
10. kwiat lub cukierek
11. kierowanie się własnym interesem
12. jeleń - wspan

Litery z kratek ponumerowanych od 1 do 23 w prawym dolnym rogu utworzą hasło - przysłowie ludowe.

Za prawidłowe rozwiązanie logografu rozlosowana zostanie nagroda niespodzianka. Rozwiązanie prosimy nadsyłać na adres redakcji w terminie do 15 grudnia br.

Rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru:

Poziomie:

1. kropka
7. trojak
8. teoria
9. kłamca
10. kimono
11. wiatyk
12. antaba
13. nacisk
14. bikini
15. emalia

Pionowo:

2. Rzepiennik
3. personalia
4. atakowanie
5. pomarańcza
6. Gałczyński

Hasło: "WAKACJE"

Nagrodę niespodziankę - kasetę video - otrzymują:

Michał, Łukasz i Robert Pyzik - Rzepiennik Suchy 128.

Nagrodę przesłaliśmy pocztą.

(Stronniczy) przeгляд prasy

W 50 rocznicę akcji "Burza" i wymarszu do działań bojowych Batalionu "Barbara", na łamach tarnowskiej prasy ukazało się wiele publikacji poświęconych tamtym wydarzeniom. W Rzepiennikach żołnierze Batalionu "Barbara" uczestniczyli w akcjach zbrojnych pod Rzepiennikiem Strzyżewskim, Rzepiennikiem Suchym i w Olszynach. W Dąbrach zginęło 18 żołnierzy oddziału "Regina II", a w Rzepienniku Suchym podch. Fryderyk Jaworski "Wierusz". Wydarzenia te były wielokrotnie przypomniane.

"Tarnowskie Echo" zamieściło artykuły "Pół wieku po "Burzy"", "Szlakiem Batalionu "Barbara"", "Ukaże się monografia Batalionu "Barbara"" - rozmowa z dr Jerzym Pertkiewiczem "Drzazga", "50. lat czekali", "Ostatnie uroczystości jubileuszowe". W 42 numerze (19 X) zamieszczone zostały obszernie wspomnienia dr Jerzego Pertkiewicza, który w artykule "Zdrada w Dąbrach" przypomina walkę a następnie tragedię, która rozegrała się w tym lesie.

Tę samą tematykę podjął miesięcznik "Tarniny", który do numeru 7/8 z sierpnia br. dołączył specjalną wkładkę poświęconą akcji "Burza". Znajdujemy w niej wspomnienia Jana Golca ps. "Sanok" pt. "Zasadzka" na "Sonderdienst" pod Rzepiennikiem Suchym. Autor przypomina przygotowanie do zasadzki, przebieg potyczki w wyniku której zginęło 6 Niemców oraz pchor. "Wierusz" Fryderyk Jaworski z Tuchowa. W miesięczniku "Zeszyty Wojnickie" (nr 4/24) dr Jerzy Pertkiewicz zamieścił artykuł "Zostały tylko krzyże" a w nim kolejny opis tragedii w Dąbrach.

"Gazeta Rolnicza" - czasopismo ukazujące się dwa razy w tygodniu i przeznaczone dla mieszkańców wsi zamieściła trzy artykuły red. Zygmunta Bara, który w sierpniu był w Rzepienniku. W numerze 76 znajdujemy sprawozdanie z uroczystości otwarcia i poświęcenia remizy OSP w Rzepienniku Biskupim i krótki wywiad z sołtysiem tej wsi Stanisławem Walem. Sołtys zwierza się dziennikarzowi: "A uczciwie mówiąc, to coraz trudniej pracuje się społecznie. Ludzie myślą o swoich problemach. I muszą myśleć. Życie jest coraz trudniejsze. Teraz sen z oczu spędza nam bezrobocie. Z mojej wsi bardzo dużo ludzi dorabiało sobie w przemyśle, usługach, handlu. I to się urwało, trudno wyżyć. Gospodarstwa małe..."

W numerze 81 znajdujemy wywiad z wójtem dr Kazimierzem Fudalą "Dla siebie i dla potomnych", Wójt powiedział m.in.: "Dla ludzi dzielnych nie ma dróg bez wyjścia, gdy jest zrozumienie, to i większe chęci do pracy. A ja się z taką postawą stykam często. I wiele możemy zapisać na plus":

Redaktor Z. Bara snuje refleksje: "Przyznaję, że zetknięcie się z problemami gminy Rzepiennik Strzyżewski, z ludźmi, którzy tam tworzą nowe wartości materialne i kulturalne, było dla mnie miłym zaskoczeniem. W tej gminie, z dala od kolei i głównych szlaków komunikacyjnych, życie pulsuje, a dla wielu problemy gminy i ich rozwiązywanie są sprawą honoru i satysfakcji. (...) w gminie dzieje się wiele rzeczy pożytecznych i społecznie potrzebnych".

W numerze 83 wywiad z Kazimierzem Górskim "Żadnej fuchy, żadnej fuszerki". Sam tytuł oddaje najpełniej treść wypowiedzi p. Kazimierza. A że go znamy nie od dziś, wiemy, że był szczerzy mówiąc: "Nie żałuję wyboru, polubiłem ten zawód i chciałbym, żeby i syn poszedł w moje ślady".

Życzymy spełnienia marzeń a synowi - póki co - samych szóstek. I by nadal towarzyszyła Panu dewiza: "robotę wykonać solidnie, terminowo i fachowo".

"Gazeta Krakowska" piórem redaktora (mab) przybliżyła czytelnikom kolumny tarnowskiej problemy naszej gminy. W Notatce "W gminie Rzepiennik Strzyżewski szkoły nadal państwowe" alarmuje: "obowiązków przybywa, pieniędzy ubywa. W tej sytuacji nie stać nas (jest to wypowiedź wójta) na przejście szkół na naszym terenie. Nie znaczy to, że naszym szkołom nie pomagamy, w miarę skromnych możliwości wspieramy je finansowo".

"Sołtys z głosowania" to kolejna notatka a w niej podkreślenie, że "takich wyborów jeszcze w sołectwie nie było. Teraz były karty do głosowania z nazwiskami kandydatów, opatrzone pieczęcią, były komisje wyborcze". A my pamiętamy, że i poprzednie rady sołeckie i sołtysi w taki sam sposób były wybierane. Ktoś tu ma krótką pamięć.

"Taka gmina... Wyludniona i bezrobotna" czyli bicie na alarm, że w ciągu roku zmniejszyła się liczba mieszkańców o blisko 400 osób. Autor rozważa: "Jeśli na spadek liczby mieszkańców znalazłaby się jakaś przyjemna rada..." Bezrobocie to coraz większy problem.

"Zdrowa gmina?" pyta autor i zaraz dodaje: "Mieszkańcy gminy nie powinni narzekać na opiekę zdrowotną. Sześć wiosek obsługują dwa ośrodki zdrowia. Ponadto w Turzy zlokalizowany jest tzw. "punkt lekarski". Rodzi się pytanie: narzekają? Skąd w tytule pytajnik?"

"TeMI" w artykule "Taka fajna wioska" pióra red. Roberta Nogi (17 VIII) przedstawia zabiegi czynione przez część mieszkańców sołectwa Turza zmierzające do odłączenia się od gminy Rzepiennik Strzyżewski i włączenie do gminy Mszczonowa. Pisaliśmy o tym w poprzednich przeglądach prasy. Tym razem nie zgadza się nam parę faktów, jak chociażby ten podany przez red. R. Nogę: "... według wyliczeń wpływy Turzy na rzecz gminy przekraczały o kilkaset milionów wydatki na jej potrzeby z gminnej kasy". Czyżby?

Póki co Rada Gminy w Rzepienniku wypowiedziała się... przeciwko tworzeniu powiatów.

Nasz przegląd po raz pierwszy jest tak obszerny, a w dodatku niekompletny (brak w nim materiałów m.in. z "Dziennika Polskiego" i "Gazety w Tarnowie"). Cieszy nas fakt, że coraz częściej problemy i osiągnięcia naszej gminy są zauważane przez dziennikarzy. Przy okazji informujemy, że ukazał się pierwszy numer miesięcznika "Nasza Gazeta" adresowanego do mieszkańców gmin Ciężkowice, Gromnik, Rzepiennik Strzyżewski i Zakliczyn. Po lekturze pierwszego numeru mamy spory niedosyt. Rzepiennik "reprezentowany"

jest trzema tekstami. Nawet nie o ilość tu chodzi a o jakość. Czytelnik pierwszego numeru nic nie dowiedział się o naszej gminie, jej dniu powszednim, sukcesach i porażkach. Myślę, że tego oczekiwali czytelnicy, którzy kupili ten wydany w ciekawej oprawie graficznej regionalny miesięcznik.

Szkoła w Rzepienniku Suchym wydała trzeci numer "Pamiętnika szkolnego". Wart zauważenia jest artykuł "Opłakiwanie utraconych", w którym autor przedstawia dzieła sztuki znajdujące się kiedyś w kościółku św. Jana Chrzciciela w Rzepienniku Biskupim a dziś znajdujące się w muzeach lub skradzione. Zamieszczono też fotografie tych obrazów i rzeźb. Ponadto polecamy wspomnienie mgr Olgi Bajorek w tajnym liceum prowadzonym podczas okupacji w Rzepienniku Biskupim. Egzemplarze tego czasopisma można kupić w szkole lub w domu kultury.

Czesław Dutka

Wiesław Janusz Mikulski

z cyklu "Dryfujący sen"

nie zapomnij o miłości
bo ona niesie ciebie wzwyż
jak orła
choć lotem swym zatacza
krzyż
nie zapomnij o miłości
bo ona niesie ciebie wzwyż...

BARDZO RÓŻNE WIADOMOŚCI

Ekologia a żylaki

W trosce o estetykę centrum gminy i ochronę środowiska na przystanku PKS w Rzepienniku Strzyżewskim w miejscu 3 ławek i 1 kosza znajdujemy 1 ławkę i 4 kosze na śmieci.

Nie przesadzajmy.

Bezrobocie

W ramach prac publicznych na terenie gminy zatrudnia się 21 pracowników.

Wykonane przez nich roboty publiczne np. budowa parkingu, chodników, dróg, linii telefonicznej znacznie obniżają koszty tych inwestycji.

Płatne gotówką

Kilka milionów trzeba było zapłacić 19-letniemu chłopcu w zamian za obietnicę otrzymania fałszywego prawa jazdy. Amatorów nie brakowało. W gminie Rzepiennik Strzyżewski zapłaciło 12 osób, w Ciężkowicach 11.

Szerokiej drogi, naiwności ludzka.

DOŻYNKI

Gminny Ośrodek Kultury jak co roku miał przyjemność aktywnie uczestniczyć w dożynkach wiejskich - 14 sierpnia w Olszynach i 3 września w Rzepienniku Suchym, oraz w dożynkach gminnych - 15 sierpnia w Rzepienniku Biskupim, kiedy to świętowali również mieszkańcy Kołkówki i Rzepiennika Biskupiego.

03.09.94 Rzepiennik Suchy

“BIGOSIK”

29 września w sali GOK w Rzepienniku Suchym odbyło się kolejne spotkanie KPD “Bigosik”. Tym razem panie piekły wyśmienite placki ziemniaczane. Klub Pań Domu cieszy się dużą popularnością, nie tylko wśród pań ale i wśród licznie przybyłych na spotkanie panów.

Na czas długich zimowych wieczorów KPD “Bigosik” zaplanowało kurs gotowania i pieczenia. Bliższych informacji na ten temat udziela kierownik KPD “Bigosik” pani Stanisława Kleszyk

Razem czy osobno?

Zespół ekspertów pod kierunkiem p. Molendry powołany przez Urząd Rady Ministrów zaopiniował negatywnie sprawę odłączenia wsi Turza od gminy Rzepiennik Strzyżewski i przyłączenia do gminy Moszczenica. Ostateczna decyzja zostanie podjęta na posiedzeniu Rady Ministrów.

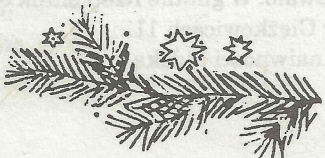
Tymczasem zakończono pokrycie budynku wielofunkcyjnego w Turzy. Zadłużenie wsi z tego tytułu w gminie wynosi ok. 150 mln zł.

Chęć zadłużenia w gminie zgłasza kolejna wieś - Rzepiennik Suchy.

Między remizą a GOK nadal straszą mury!

Tak źle i tak niedobrze

Często słyszymy jak podróżni narzekają na spóźniające się autobusy. Ostatnio jednak wielu emocji dostarcza podróżnym z Suchego i Biskupiego odjeżdżający wcześniej (w skrajnych wypadkach nawet do 15 min.) autobus relacji Gorlice - Rzepiennik Strzyżewski z godz. 7⁰⁰.



Z SEJMIKU

Przewodniczący Sejmiku Samorządowego w Tarnowie Maksymilian Kras informuje, że Marian Kras zam. Turza 148 został wybrany zastępcą Przewodniczącego Komisji Budżetowej i Gospodarki Finansowej Sejmiku Samorządowego Województwa Tarnowskiego.

Handel kwitnie

Rzepiennik Biskupi wzbogacił się o trzy nowe placówki handlowe. Uruchomiono kiosk przy szkole podstawowej, u państwa Kierońskich i w domu państwa Kopków funkcjonują sklepy wielobranżowe.

Aktualnie w Rzepienniku Biskupim jest 6 placówek handlowych.

Statystycznie 1 punkt na 56 gospodarstw.

Życzymy wysokich obrotów.

Któż rędy do Rzepiennika...

Znak drogowy w Jodłówce Tuchowskiej - “Rzepiennik S. - 7 km.” - oznaczający kierunek do Rzepiennika Strzyżewskiego, odczytywany jest także jako kierunek do Rzepiennika Suchego. Znak ten zamiast informować, dezinformuje, przez co kierowcy jadący do Rzepiennika Suchego nadkładają kilkanaście kilometrów kiepskiej drogi.

Błądzą też kierowcy jadący z Tuchowa do Rzepiennika Strzyżewskiego przez Gromnik. Brakuje kierunkowskazu przed przejazdem kolejowym.

Rzepiennik Wczoraj i Dziś
Kwartalnik społeczno-kulturalny

Redaguje zespół:

Jadwiga Bryndal, Halina Hołda, Andrzej Bryndal.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, adiacji i nadawania tytułów nadesłanym tekstom.
Poglądy wyrażone przez autorów listów nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji.

Za treść ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Skład i druk: Mała Poligrafia Redemptorystów
w Tuchowie.

Nakład 450 egzemplarzy.

Adres: GOK. Rzepiennik Suchy

33-163 Rzepiennik Strzyżewski

tel. 216

Nasze konto: BS Rzepiennik Strzyżewski nr 592-321-12